

## Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . . . zł. 4 —  
z dostawą do domu . . . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . . .  
Za granicą . . . . .Numer pojedynczy  
Lwowie i na prowincji

15 gr.

## Słowo Polskie

KRAKÓW  
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w  
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,  
w nadesłanem i w nekrologii  
gr. 30, w kronice, repertuar,  
dział gospodarczy, paski w tek-  
ście gr. 50, po kronice gr. 40,  
pod nagłówkiem na pierwszej  
stronie gr. 20. Za jedno słowo  
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,  
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,  
matrymonialne, korespondencje  
prywatne za słowo gr. 10, dla  
poszukujących pracy gr. 2.  
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.  
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłat i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

## Rabies politica.

W „Kurjerze Lwowskim“ z dnia 9  
brn. ukazał się fejteton o nowej książce  
Piłsudskiego „Rok 1920“.Jeśliby jednak ktoś chciał z recenzji  
tej dowiedzieć się czegośkolwiek o sa-  
mej książce, to grubo by się zawiodł.Z treści jej niczego w niej niema, na-  
tomiasz cały artykuł obraca się około  
tego właśnie... czego w dziele tem  
niema...Autor recenzji mianowicie, stwier-  
dzając, że Piłsudski w dziele swem nie  
dotyka strony politycznej, widocznie  
uważając to za brak, wyreca go w  
tem i pisząc o zetknięciu się wówczas  
dwóch przeciwnych sobie obozów pol-  
skich, tak je sobie „ideowo“ przeciw-  
stawia:„Dwa światopoglądy, dwa obozy,  
dwa śmiertelnie zwalczające się kie-  
runki.„Jeden Polski nowej, wiosennej, wal-  
czącej, powstającej do życia, Polski  
walczącej z bezwzględna wiarą w jej  
zwycięstwo.— drugi ludzi, których tylko wy-  
padek zmusił być Polakami, którzy z  
wysokich stanowisk u zaborców, prze-  
szli na wysokie stanowiska w Polsce,  
zabierają z sobą cały bagaż wspomnień,  
nawyków, wszystkiego czem przesią-  
kli służąc zaborcom czem zakaziła  
ich niewola“.Kilka razy odczytałem ten ustęp, mi-  
mowoli nie wierząc, by zaciekleść par-  
tyjna mogła dojść do takiego napięcia,  
iżby swym przeciwnikom zarzucać już  
nie błędy, krótkowidztwo, mylne wie-  
rzenia, dążności i czyny, lecz wprost  
odsądzać ich od poczucia narodowości  
i patriotyzmu, robić z nich bezpoczciwe  
narodowo istoty, czyli w istocie rzeczy,  
odmawiać im prawa nazywania się i  
bycia Polakami!Dalej zaciekleść partyjna już sięgać  
nie może, a właściwie, przestaje już być  
nią nawet i wyradza się w kłótnie  
patologiczny objaw, dla którego powin-  
ni być w nauce lekarskiej stworzony  
nowy poddział, pod naukową nazwą  
„rabies politica“, na polskie: „wściekła-  
na partyjna“.Zbędnem mi się wydaje zwalczanie  
powyższego zdania autora.Chorobliwa jego potworność tak jest  
uderzająca, że każdy nieuprzedzony,  
bez względu nawet na przynależność  
do któregośkolwiek z wymienionych  
przez autora obozów, odrazu pozna się  
na jego wartości i musi je potpić. Wal-  
ka z niem, byłaby tylko nieproduktyw-  
ną stratą czasu, i miałaby wartość po-  
lemiki... z belkotem obłąkańca...Jeśli więc mimo to poruszam tę spr-  
wę, to czynię to w innym celu, a mian-  
owicie:Partyjne rozwydrzenie u nas, za-  
miast układać się i przybierać normal-  
ne kształty walki przekonań i progra-  
mów społeczno-politycznych, coraz to  
bardziej wzmagają się i coraz częściej  
wkracza na tory czysto osobistych sto-  
sunków i oderwanych od właściwego  
tła pojęć, posługując się coraz częściej,  
zamiast rzeczowymi argumentami —  
obelgami i ubliżającymi insynuacjami.W ten sposób toczona walka, coraz  
bardziej zatracając charakter rzeczowej  
polemiki i wyradza się w nowy zupełnie  
rodzaj, który możnaby nazwać — prze-  
praszać za wyrażenie — ordynarnem  
psiościeniem.Rząd Mac Donalda  
obalony.Londyn, 9 października. Rząd Mac  
Donalda został obalony. Po odrzuce-  
niu wniosku konserwatystów o wyra-  
żenie nagany gabinetowi 359 głosami  
przeciw 198 przyjęto 364 głosami prze-ciw 198 wniosek liberałów, domaga-  
jący się utworzenia specjalnej komisji  
dla rozpatrzenia sprawy Campbella i  
stwierdzenia stopnia odpowiedzialno-  
ści ministrów w tej sprawie. (PAT.)

## Argumenty opozycji i obrona rządu.

Londyn, 9 października. Premier  
Mac Donald broniąc postępowania pro-  
kuratora generalnego zaznaczył jasno,  
że można się zgadzać lub nie zgadzać  
z jego zapatrywaniem, lecz w żadnym  
wypadku nie można zarzucić, że wpły-  
wano na niego w sposób niewłaściwy.  
Są sprawy — mówił Mac Donald —  
co do których należy brać pod uwagę  
nie tylko paragrafy prawa, lecz rów-  
nież fakt czy przeprowadzenie oskarże-  
nia będzie korzystne czy szkodliwe  
dla Państwa. Prokurator generalny u-  
ważał, że wytaczanie sprawy prze-  
ciwko Campbellowi dałoby tylko bez-  
płatną reklamę komunizmowi. Nastę-  
pnie premier kategorycznie zaprze-  
czył insynuacjom Simpsona, że podczas  
konferencji, która odbyła się w Limer-  
ginie w której brał udział premier  
i prokurator gen. brano pod uwagę  
skutki polityczne o ileby oskarżenie  
przeciwko Campbellowi nie zostało  
cofnięte. Premier dodał, że on i jego  
koledzy postępowali jak im nakazywał  
obowiązek.Następnie zabrał głos Asquith. Mów-  
ca zaprzeczył, jakoby wniosek partiiliberalnej miał być podstępny i posia-  
dający precedens, poczem stwierdził,  
że on i jego partia nie należą konie-  
cznie na przeprowadzenie śledztwa  
przy określonej formie i że ma nadzie-  
ję, że premier „nie zamknie drzwi do  
wyjaśnień“. Po tem oświadczeniu Mac  
Donald kiwnął parokrotnie głową,  
stwierdzając „że drzwi są zamknięte“.  
Wówczas Asquith wyraził ubolewanie,  
że decyzją Mac Donalda jest ostate-  
czna.Baldwin podkreślił, że enuncjacja  
rządu udowodniła, iż względy natury  
partyjnej odegrały znaczną rolę w tej  
sprawie. Zamiarem rządu było obale-  
nie unionistów głosami liberałów, zaś  
liberałów głosami unionistów. Manewr  
ten jednak się nie udał. Przy zakończe-  
niu rozpraw minister kolonii Thomas  
zarzucił konserwatystom, że w osta-  
tniej chwili zmienili front i przyłączyli  
się do wniosku liberałów. (PAT.)Londyn, 9 października. Przeciw wni-  
skowi liberałów w Izbie gmin gło-  
owało wczoraj 192 członków partii pra-  
cy, 2 konserwatystów, 2 irlandzkich  
konserwatystów i 10 liberałów. (PAT.)

## Rozwiązanie parlamentu i mowa króla.

Londyn, 9 października. (Godz. 12 w  
południe). Reuter. Król podpisał dekret  
o rozwiązaniu parlamentu. (PAT.)Londyn, 9 października. Na dzisiej-  
szem popołudniowym posiedzeniu Izby  
gmin oświadczył Mac Donald, że został  
przyjęty na posiedzeniu przez króla,  
który udzielił mu pełnomocnictwa do  
rozwiązania parlamentu. Aby zmniej-  
szyć do minimum trudności związane z  
akcją wyborczą oraz ze względu na wy-  
bory miejskie, mające się odbyć w po-  
czątku listopada, termin nowych wybo-  
rów do parlamentu naznaczono na 29 b.  
m. Następnie przerwano posiedzenie do  
godz. 18. W międzyczasie Izba Lordów  
przyjęła w trzecim czytaniu, bez po-  
prawek, bill o irlandzkiej komisji delimi-  
tacyjnej. Po wznowieniu posiedzenia w  
Izbie gmin deputowani udali się pod  
przewodnictwem speakera, Mac Do-  
nalda i przywódcy opozycji Baldwina  
do Izby Lordów aby wysłuchać mowy  
królewskiej. Król podkreślił, że na polupolityki zagranicznej dokonano wiele  
doniosłych dzieł. Pomyślnie zakończone  
konferencje londyńskiej i zastosowanie  
planu Davesa przyczyniło się znakomi-  
cie do wznowienia normalnych stosun-  
ków handlowych. Co do prac Lizy Naro-  
dów, stwierdził król, że osiągnięto po-  
ważne rezultaty w dziedzinie zmniej-  
szenia zbrojeń. Co się tyczy wznowie-  
nia stosunków dyplomatycznych z rzą-  
dem Sowieckim i zawarcia z nimi trak-  
tatu, to przyczyni się to do ugruntowa-  
nia pokoju i ekonomicznego odrodzenia  
Europy. Mówca wspomina również po-  
bieżnie o tem, że nieoficjalne rozmowy  
pomiędzy premierem a Zagłul Paszą nie  
doprowadziły do pożądanego rezultatu.  
W sprawie polityki wewnętrznej doko-  
nano również wiele (bill o budowie do-  
mów robotniczych).Po mowie królewskiej deputowani po-  
wrócili do Izby gmin. Speaker odczy-  
tał mowę królewską, poczem parlam-  
t został oficjalnie rozwiązany. (PAT.)Prasę codzienną, wiece polityczne,  
ba! nawet prywatne rozmowy przeciw-  
ników politycznych, cechuje taka na-  
miętność, zaciekleść, bezwzględność i  
nienawiść, że bardzo znaczny odłam  
społeczeństwa polskiego, coraz bar-  
dziej odsuwa się od tych czynników  
życia publicznego, unikając stykania  
z nimi, a nawet wprost rozmów na  
ich tle.I to nie ludzie, którzy zaskłopiwszy  
się w egoistycznym kole własnego ży-  
cia, nieodczuwają solidarności z resztąspołeczeństwa i obojętną im jest spr-  
wa publiczna.Przeciwnie! Ołbrzymia ich ilość, to  
ludzie uświadomieni narodowo i spo-  
łecznie, o najlepszych chęciach a często i  
zdolnościach służenia jej.Tylko że nie każdy ma tak silne  
nerwy, by mógł wytrzymać w tem za-  
trudnieniu niazmatami nienawiści powie-  
trzu i stawić czoło obelgom i oszczer-  
stwom.I nie każdy ma odwagę narazić się  
na to, by położywszy się do snu czo-  
-wiekiem uczciwym, zbudzić się naza-  
jutrz odartym z czci i wiary.A jeszcze gdy się przekonawa, że w  
tak toczony walce, niema nawet miej-  
sca na rzeczowe argumenty i pracę i  
że ten górą, kto głośniej krzyczy, so-  
czyściej klnie, a w danym wypadku,  
potrafi użyć boksera lub rewolweru.I dzięki temu właśnie, życie nasze  
polityczne, toczy się pod kątem nie-  
uczciwa, niedowarzonych eksperymen-  
tów, prowizoriów i niedołęztwa.Autorem artykułu, o którym mowa,  
jest p. Adam Uziembło, poseł na Sejm.Okoliczność ta, smutne nasuwa re-  
fleksje w oświeceniu tegoż artykułu.Walki stromictw wszędzie istnieją i  
przy ich odgłosie odbywa się praca we  
wszystkich parlamentach.I mimo to, a nawet częściowo wła-  
śnie dlatego, może być ona twórcza,  
pod jednym jednak warunkiem: Walka  
ta, musi odbywać się na tle rzeczowych  
postulatów, unikać osobistych kwestii i  
być daleką od nienawiści i negacji.W obecnym właśnie czasie, toczą się  
takie walki w parlamentach francuskim  
i angielskim, nikomu jednak z prze-  
ciwników nie przyjdzie na myśl odma-  
wiać Poincaremu czy Herriotowi,  
Lloyd George'owi czy Mac Donaldowi  
poczucia narodowego, nikt ich nie na-  
zwie Francuzami czy Anglikami z  
musu...Zaszczyt wynalazku takiego polity-  
cznego argumentu, przypadł dopiero  
panu Uziembło, posłowi na Sejm pol-  
ski! Z jego ust dopiero dowiaduje się  
społeczeństwo polskie, że ci, którzy nie  
są w obozie Piłsudskiego, nie należą  
do tej wskrzeszonej wiosennej Polski i  
że przywódcy drugiego obozu, jak np.  
Paderewski, Dmowski, sp. Skarbek,  
Głabiński, St. Grabski, Haller i inni, to  
nie Polacy z krwi, kości i ducha, lecz  
istoty przesiąkłe zaborczą służalczą  
zakazaną niewolą, które tylko zmuszo-  
ne wypadkami, stały się Polakami!W świetle takiego argumentu, który  
z pewnością nie jest duchową własno-  
ścią samego pana Uziembły, jakże smu-  
tno przedstawia się praca naszego Sej-  
mu!I wiele, bardzo wiele z tego co się  
dzieje u nas w kraju, znajduje wytłó-  
maczenie w tym argumentcie.Jakże tu mówić i marzyć choćby o  
twórczości prac sejmowych, jeśli wy-  
kładnikiem ich jest nie walka idei i pro-  
gramów, lecz nienawiść osobista, posu-  
nięta do esta cznych granic, uniemożli-  
wiająca już nie samo porozumienie,  
lecz wprost wymianę myśli.Bo jakże można wogóle dyskutować  
nawet z przeciwnikiem, który jest  
„przesiąknięty zaborczą służalczą,  
zakazaną niewolą, i tylko zmuszony  
wypadkami stał się Polakiem“...Taki już zasadniczo nigdy i w niczem  
niema racji, z takim szkoda rozprawiać,  
takiego zwalcza się bezwzględnie i bez  
litości...Hasło to, jakby odgłos od wschodu,  
coraz silniej rozlega się w niektórych  
lewicowych stronnictwach, uniemożli-  
wiając coraz bardziej ludziom nietylko  
współpracę, ale wprost życie.I to właśnie hasło daje się odczuwać  
w słowach pana posła Uziembły.

Ex Oriente lux...

Tylko, że w nim nie blask i ożywcza  
siła słońca, lecz widmo piekła i ozer-  
wień krwi...

Smutne to, bardzo smutne!

Władysław Orobkiewicz.

## Zapłatywanie p. Herriota na politykę francusko-niemiecką.

Pod powyższym tytułem berliński korespondent „Matina” podaje odpowiedź francuskiego premiera na interwiew niemieckich dziennikarzy.

„Pytacie się mnie, jak się zapatruję na obecną politykę francusko - niemiecką?”

Pytanie to uważam za zbędne. Moje zapatrywanie nie zmieniały się ani na jotę. Są one dzisiaj takie same, jak te, które miałem będąc w opozycji, lub będąc u steru rządu.

Gorąco pragnę przyczynić się osobisto do utrzymania pokoju światowego a szczególnie w naszej Europie.

Pragnienie to jest myślą przewodnią całej mojej polityki zewnętrznej, o ile naturalnie nie zagraża pośrednio pokojowi i bezpieczeństwu Francji, której ster mi powierzono.

Otóż, moim zdaniem, mimo najlepszych wysiłków z naszej strony, nie dopełniemy celu, o ile nie nastąpi porozumienie francusko - niemieckie, celem wspólnej pracy cywilizacyjnej, nad polepszeniem bytu ludzkości (?) szczególnie klas upośledzonych.

Kierując się tą logiką, należy uważać projekt zbliżenia francusko - niemieckiego za niewykonalną chimery, dopóki demokracja francuska nie będzie miała do czynienia z większością demokratyczną Niemiec, szczerze zdecydowaną na zerwanie z przeszłością.

Nie potrzebuję się zajmować polityką wewnętrzną Niemiec. Czekać będę tylko na jej rezultaty. Lecz doprawdy nie mogę zrozumieć, co skłania naród niemiecki do odrzucenia najkorzystniejszego i najracjonalniejszego rozwiązania kwestji odpowiedzialności za wywołanie wojen, przez wyparcie się tych, którzy w r. 1914 wywołały naruszenie neutralności belgijskiej i chcieły anektować północną Francję.

W Genewie oświadczyłem przecie, że: „Francja nie ma bynajmniej zamiaru ciemiężenia jakiegokolwiek narodu.

Chce ona jedynie unieszkodliwić tych, którzy pragnęli wojny, oraz tych którzy pragną wznowić w przyszłości krwawą jej rzeźnię i spustoszenia.

Powinniście zrozumieć, że nie na to podtrzymywaliśmy i popieraliśmy dążenia demokratyczne Francji, by ustąpić nacjonalistom niemieckim.

Otóż zaczynają nas niestety niepokoić różne zdarzenia i obawy.

Mamy wrażenie, że polityka porozumienia londyńskich nie jest przez wszystkich równie szczerze przyjęta, jak przez nas.

W Londynie demokratyczna Francja zajęła lojalne stanowisko wobec narodu niemieckiego. Dzień, w którym Niemcy zwrócą się ku pokojowej, demokratycznej polityce, będzie niewątpliwie bardzo dla nich korzystnym.

Ludzkość uczyni dopiero postępy w chwili, gdy narody będą wzajemnie od siebie wymagały jasnej i otwartej dyplomacji, zdecydowanie zwróconej ku dzieleniu pacyfistycznym, umożliwiającym pracę w poszanowaniu wspólnych zobowiązań i praw.

## Gdańsk i traktat handlowy polsko-niemiecki.

Zapowiedź o mających się rozpocząć pertraktacjach handlowo-gospodarczych między rządem polskim a rządem niemieckim wywołują w tutejszych sferach kupieckich wielkie zaniepokojenie.

Kupcy tutejsi przypuszczają, iż Polska zgodzi się na pewne klauzule największego uprzywilejowania wskutek czego wiele towarów, sprowadzanych z Niemiec nie pójdzie już drogą okólną na Gdańsk, lecz wysyłanych będzie bezpośrednio z Niemiec do Polski. Kupcy polscy zyskują na tem o tyle, że nie będą potrzebowali opłacać dwukrotnie kosztów transportu i kosztów pośrednictwa w przesyłce, co wychodziło na dobro kupiectwa gdańskiego. Kupcy polscy, sprowadzając towary z Niemiec bezpośrednio, będą mogli sprzedawać

KINO LEW

DRAMAT W 6 AKTACH

DZIŚ  
I W DNIE NAST.

# „KRÓLOWA PAWI”

WSPANIAŁE  
BALETYz genialną artystką  
MAE MURRAYBAJECZNE  
STROJE DAMSKIE.

Sensacyjna wielka premiera w „APOLLO” od 9. b. m.

Jednoseriowy  
dramat

„ŚLUBOWANIE”

w 12 wielkich  
aktach

Rzecz dzieje się w sferach żydowskich polskich w Warszawie i Wilnie. Główne role kreują: Estera-Rachela Kamińska, Ida Kamińska, Zygmunt Turkow, M. Lipman, H. Tarlo

je po tańszych cenach, niż towary, sprawowane via Gdańsk. Jest to jeszcze jeden powód, twierdzą sferę gdańskie, aby kupiectwo nakłoniło czy zniewolilo

senat do zupełnego zjednoczenia się z kupiectwem polskim i do uprawiania handlu z Polską na zupełnie innych zasadach niż dotychczas.

## Głosy prasy o upadku rządu angielskiego.

Paryż. 9 października. „Matin” sądzi, że trudno jest przewidzieć, czy wyborcy angielscy obdarzą ponownie zaufaniem liberalów i konserwatystów. Jeżeli rząd partji pracy nie rozwiązał wszystkich problemów, których nie udało się rozwiązać również rządowi poprzednim, (to w każdym razie, podaje dziennik, partja pracy przyczyniła się do polepszenia sytuacji europejskiej. Liczba bezrobotnych jednak się nie

zmniejszyła, pisze „Matin”, a budżet wykazuje deficyt. (PAT.)

Paryż. 9 października. „Echo de Paris” pisze, że konserwatyści i liberali angielscy pozwolili Mac Donaldowi posługiwać się socjalizmem jako bronią przeciw Francji, niechcąc przyjmować odpowiedzialności za podobną działalność, przyznaje jednak, że Mac Donald wykonując swój program służy nietylko ich zamierzeniom, ale równocześnie interesom partji pracy. (PAT.)

## Nadzieje Partji pracy.

Londyn. 9 października. Przemawiając na konferencji partji pracy oświadczył Clynes, że klęska poniesiona przez rząd na wczorajszym posiedzeniu w I-

zbiegmin otworzy tej partji na oścież bramy do wielkiego zwycięstwa przy nadchodzących wyborach. (PAT.)

## Sprawa rekonstrukcji rządu Rzeszy.

Berlin. 9 października. Dziś popołudniu odbyła się narada kanclerza z przywódcami frakcji socjalno-demokratycznej, którzy podkreślili ponownie, że frakcja ta gotowa jest zgodzić się na rozszerzenie rządu na gruncie linii wytycznych kanclerza i jednocześnie stwierdzili, że wczorajsza rezolucja frakcji nacjonalistycznej parlamentu nie da się pogodzić z zamiarami kanclerza, wobec czego socjalni demokraci uważają plan kanclerza za zachwiany. W czasie narad z pełnomocnikami na-

jonalistów, powiadomili ich kanclerz o stanowisku przedstawicieli socjalnych demokratów. Rzecznicy nacjonalistów przyjęli do wiadomości fakt wytworzenia się z powodu tego stanowiska nowej sytuacji. Z kolei oznajmili kanclerz że uważa rokowania w sprawie utworzenia rządu ze współdziałaniem nacjonalistów i socjalnych demokratów obecnie za zakończone oraz, że jutro nawiąże ponownie kontakt z partjami w celu porozumienia się co do drogi, jaką należy obrać w dalszym ciągu. (PAT.)

## Masowe aresztowania na Ukrainie.

Warszawa. (Tel. wł.) 9 października. Dokonywane obecnie na Ukrainie sowieckiej aresztowania, zataczają coraz szersze kręgi. W Rostowie nad Donem aresztowano około 400 osób przeważnie Ormian, w Charkowie wśród wybitnych osobistości aresztowano arcybiskupa Aleksandra, stojącego na czele cerkwi autokefjalnej Ukrainy. Wśród Polaków aresztowano między innymi inż. Jana Strońskiego pracującego w „Miesztorgu”, Antoniego

Horbaczewskiego prezesa rady parafialnej, Piotra Lobrechta członka tejże rady, siostrę proboszcza charkowskiego ks. Ilgina, inż. Kozakiewicza, p. Józefowicza byłego redaktora gazety „Jużnyj Kraj” i szereg osób mniej znanych.

Z pośród wieści o przyczynach aresztowania najbardziej wiarygodnym jest przypuszczenie, że łączą się one z rewelacjami Sawinkowa i wypadkami w Gruzji.

## Organizacja komisji mieszanych w Wojew. zachodnich.

Warszawa. 9 października. Na konferencji odbytej pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów 8 bm. przy udziale ministra spraw zagranicznych i ministra spraw wewnętrznych oraz wojewodów poznańskiego i pomorskiego ustalono ostatecznie następujące zasady, na jakich opierać się mają organizacje obywatelskich ciał doradczych dla spraw obywatelstwa, które mają być utworzone przy województwach w Poznaniu i Toruniu:

Członkowie ciał doradczych mianować będzie parytetycznie minister spr. wewnętrznych na wniosek wojewody,

przedstawiony po wysłuchaniu organizacji gospodarczych polskich i niemieckich. Na podstawie art. 91 traktatu pokojowego z Niemcami i art. 3 i 4 traktatu z Polską, przy zastosowaniu postanowień konwencji polsko-niemieckiej, zawartej we Wiedniu zgodnie z ustaloną ostatecznie praktyką wszelkie skutki prawne wynikające z orzeczeń właściwych władz administracyjnych w sprawie obywatelstwa mają być zawieszane do czasu uprawomocnienia się odnośnego orzeczenia władzy administracyjnej, względnie najwyższego Trybunału administracyjnego.

## Zbrodnicza agitacja Wyzwolenia.

„Dziennik Wileński” donosi, że w czasie targu tygodniowego na rynku w Szczucinie, został zwołany przez p. sła Balina z partji „Wyzwolenia” wiec publiczny, na którym poseł ten, nie zadowolając się rozsiewaniem zwykłej temu stronnictwu nienawiści klasowej, wzywał ludność do wystąpienia z bronią w ręku przeciw obecnemu rządowi, stawiając za wzór krwawą wypadkę, jakie rozegrały się w roku zeszłym w Krakowie. Przytem, mówiąc o osadnikach polskich na kresach, zaznaczył, że są oni przysłani z innych dzielnic Polski jedynie w celu spolonizowania Ukraińców i Białorusinów, od których dla osadników wydzierają się ziemie. Zgromadzonej zaś ludności która myśli i czuje po polsku i w rzeczywistości też w przeważnej części jest polską, poseł Balin w swojej mowie starał się wmówić, że jest białoruską i że powinna się bronić przed osadnikami, których nazwał żebrakami i „Antkami”, zaznaczając: „wy to rozumiecie, co to znaczy Antek?” W dalszym ciągu swej mowy poseł Balin tłumaczył zebranej ludności, że obecnie na Ukrainie i Białorusi polskiej wprowadzony jest prawie stan wyjątkowy i że nadsyła tu policję i wojsko z innych dzielnic dla „bicia miejscowej ludności nahaikami”.

Zgromadzeni byli temi słowami niemająco zdziwieni, bo dotąd nic takiego nie zauważyli, więc wtedy poseł Balin zaczął mówić o reformie rolnej i pomieścił innymi tak się wyraził: „słowami, jak do tego czasu się działo, ziemi od panów nie odbierzemy, at ylko można to jedynie zrobić siłą z bronią w ręku, jak to się działo w roku ubiegłym w Krakowie i w taki sposób przez wystąpienie zbrojne i rewolucję można obalić obecny rząd panów i utworzyć rząd włościańsko-robotniczy”. Zamykając wiec poseł Balin nawoływał zebranych żeby organizowali się i czekali hasła przywódców.

Na zgromadzeniu mowa tego posła, który ślubował wierność państwu a teraz nawołuje do przewrotu bolszewickiego nie zrobiła wielkiego wrażenia, a tylko z wielu stron po zakończeniu wiecu można było słyszeć głosy zdziwienia, że władze państwowe pozwalają wygłaszać takie mowy, które wyraźnie zwrócone są przeciw państwu i jak Polska może ostać się przy takim podburzaniu jednej warstwy ludności, kiedy teraz więcej niż kiedykolwiek potrzebna nam jest jedność i zgoda.

## Stanowisko Litwy wobec konferencji w Helsingforsie.

Na zjeździe państw bałtyckich, który odbędzie się w bliskiej przyszłości w Helsingforsie, z udziałem Finlandji, Estonji, Łotwy i Polski, poruszona będzie sprawa arbitrażu na wypadek konfliktów, jakie wyniknąć by mogły pomiędzy temi państwami. Jak zapewnia „Echo” kowieńskie, zwrócili się przedstawiciele państw bałtyckich (Finlandji, Estonji i Łotwy) do delegatów litewskich w Genewie z propozycją, aby Litwa wzięła udział w zjeździe helsingforskim.

„Echo” zaznacza, iż Litwa absolutnie nie zgodzi się na jakakolwiek współpracę z Polską.

## WOJNA W CHINACH.

Canton. 9 października. Sun - Jat - Sen nie zdołał utworzyć armii, która zamierza pociągnąć z pomocą armji Czekańg. Czang - Tsu - Lin odpowiedział na notę poselstw państw zagranicznych, że zaatakuję Pekin, ponieważ tam znajduje się główna kwatera nieprzyjacielska. (PAT.)

## TURCY WYSYLAJĄ POSILKI DO MOSSULU.

Londyn. 9 października. „Daily Mail” pisze, że Turcy wysłali posiłki do wilegetu mossulskiego i obsadzili ważniejsze punkta strategiczne. (PAT.)

**KASPROWICZ I REYMONT CIĘŻKO CHORZY.**

Zakopane. (Tel. wł.) 9 października. Prof. Jan Kasprowicz ciężko zachorował. Przed tygodniem jeszcze uległ zatruciu mięsem i od tego czasu nie opuszcza łóżka. Aczkolwiek stan jego zdrowia ciężki, życia jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Warszawa. 9 października. Znakiem powieściopisarz Wł. St. Reymont zachorował na zapalenie płuc. (AW.)

**ŚP. ANTONI SIEMASZKO.**

Warszawa. (Tel. wł.) 9 października. Dnia 9 października zmarł w Szpitalu Ujazdowskim znany artysta Antoni Siemaszko.

**PRZED POSIEDZENIEM RADY NACZELNEJ WYZWOLENIA.**

Warszawa. (Tel. wł.) 9 października. W połowie bieżącego miesiąca odbędzie się posiedzenie Rady naczelnej Wyzwolenia. Obrady będą miały wielkie znaczenie, albowiem zadecyduje się na nich ostatecznie stanowisko Wyzwolenia wobec Thugutta. P. Thugutt wraca 14 bm.

W kołach Wyzwolenia przypuszczają, że obrady te będą musiały pociągnąć daleko idące konsekwencje wewnętrzne. Już dzisiaj pewne żywioły asercyjnie się sojuszem z brylistami.

**SĄD DORAŻNY NAD BANDYTAMI Z POD LUNIŃCA.**

Warszawa. 9 października. 22 bm. w Pińsku odbędzie się sąd dorażny nad 16 bandytami, oskarżonymi o uczestnictwo w napadzie na pociąg pod Luniniec. — (AW.)

**NOMINACJE NA DOWÓDCÓW DYWIZJI.**

Warszawa. 9 października. Minister spraw wojskowych generał dywizji Sikorski powołał na członka Rady wojennej, generała dywizji Jana Romera. Dowódcami dywizji mianowani zostali: generał brygady Olgierd Pożerski, dotychczasowy szef uzbrojenia DOK. I, dowódcą 18 dywizji piechoty, pułk. sztabu generalnego Wacław Marjański, dotychczasowy pierwszy oficer Inspektoratu armii we Lwowie, dowódcą 12 dywizji piechoty i pułkownik sztabu generalnego Jan Hempel, dowódcą 23 dywizji piechoty. (PAT.)

**CUKROWNICY ŻĄDAJĄ ZWYŻKI CEN CUKRU.**

Warszawa. 9 października. Związek Cukrownicy złożył rządowi memoriał z żądaniem podwyższenia ceny cukru z 85 zł. na 94 zł. za 100 kg. Konieczność tej podwyżki cukrownicy tłumaczą wzrostem kosztów produkcji, oraz zwyżką cen zboża. Producenci pragną w ten sposób przez podwyżkę odbić sobie straty, jakie ponoszą na cukrze wywozonym zagranicę, gdzie cena cukru jest znacznie niższa niż w Polsce. Tak np. w Anglii wynosi 46 z., w Austrii i Czechosłowacji 41 zł. za 100 kg. Sprawa ceny cukru będzie przedmiotem obrad komitetu ekonomicznego Rady Ministrów. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że rząd nie dopuści do nieuzasadnionej zwyżki cen cukru. (AW.)

**SIEDZIELI JAK NA TURECKIM KAZANIU.**

Warszawa. (Tel. wł.) 9 października. Delegacja rządu ukraińskiego na kongres kooperatyw w Gandawie podaje w prasie sowieckiej opis swojej podróży i szczegóły pobytu w Belgii. Sprawozdanie ich przemilcza zupełnie o samej treści obrad kongresu, a to dla zrozumiałych przyczyn.

Obrady kongresu odbywały się według regulaminu w języku francuskim, niemieckim i angielskim. Z członków delegacji ukraińskiej ani jeden żadnego z tych języków nie znał ani nie rozumiał. Wystąpili więc oni przez tłumacza z deklaracją, że znają jeden język cudzoziemski mianowicie rosyjski i proszą o prawo przemawiania w tym języku. Prezydium nie wchodząc w istotę sprawy odrębności języka rosyjskiego od ukraińskiego prośbę tę odrzuciło. Wobec tego delegacji ukraińscy pozostali bez głosu i bez możliwości zrozumienia obrad. Tłumaczyli się oni, że nie otrzymali wykształcenia w burżuazyjnych szkołach, wobec tego języków obcych nie znają.

**Zarząd główny Związku ludowo-narodowego m. Lwowa,**

zaprasza P. T. Członków stronnictwa i Sympatyków na

**ZEBRANIE OBYWATELSKIE**

za zaproszeniami

które odbędzie się w niedzielę, t. j. dnia 12. października b. r. o g. 11 przedpołudniem w sali **Sokoła Macierzy** (ul. Zimorowicza).

Referat o sytuacji politycznej wygłosi

**Poseł Prof. Dr. Stanisław Głabiński.**

Za Zarząd:

(—) **Wilkowicz**  
Sekretarz

(—) **Gąsiorowski**  
Przewodniczący

**Z Sejmu.**

Warszawa. 9 października. Prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1925 zostały ukończone. Druki w najbliższych dniach wpłyną do Sejmu. — (AW.)

Warszawa. 9 października. Do łaski marszałkowskiej wpłynął dziś rządowy projekt ustawy o zwolnieniu od podatku osób, korzystających z prawa eksterytorjalności w Polsce. (PAT.)

Warszawa. 9 października. Expose,

które prem. Grabski wygłosi podczas pierwszego preliminarza budżetowego w Sejmie obejmować będzie 2 części: polityczną i gospodarczą. (AW.)

Warszawa. 9 października. Na dzień 15 bm. wyznaczili prezesi komisji wojskowej i prawniczej Mączynski i dr. Marek wspólne posiedzenie, na którym będzie poddany ponownemu rozpatrzeniu projekt ustawy o zakwaterowaniu wojska. (PAT.)

**NPR. dzieli się wpływami z Wyzwoleniem.**

Warszawa. (Tel. wł.) 9 października. Na terenie Wielkopolski dokonuje się podział wpływów pomiędzy NPR. i Wyzwolenie. NPR. obejmuje swoje wpływy nie tylko miasta, ale także i wieś, a zwłaszcza robotników rolnych, którzy stanowią najważniejszą jej oparcie. W łonie NPR. wielkopolskiej panują bardzo silne tendencje do dążenia do radykalizowania partii. Obecnie żywioły radykalne partii forsują

myśl wycofania się NPR. ze wsi, którą należy pozostawić wpływom Wyzwolenia, a ograniczyć się jedynie do miasta. „Wiarus Polski”, reprezentujący poglądy grupy umiarkowanej pomawia p. Popiela o propagowanie tego zbliżenia z radykałami, którego jaskrawym wyrazem było powitanie i gratulacje dla krakowskiego zjazdu Wyzwolenia, złożone przez delegatów NPR.

**Jeszcze jeden napad bandycki.**

Warszawa. 9 października. 8 bm. 14 bandytów dokonało napadu na dwór p. Ejsmona w Małych Moszczenicach. — Podczas napadu zamordowano służącą, zrabowano 12 tysięcy zł., wyrżnięto in-

wentarz i popalono stogi siana. W rezultacie pościgu schwymano 1 bandytę, który zeznał, że banda została zorganizowana na terytorjum Rosji sowieckiej i ma charakter dywersyjny. (AW.)

**Mordercy prof. Matwijasa schwytani.**

Warszawa. 9 października. Konsulat Rzeczypospolitej w Koszycach komunikuje: w mieście Użgorodzie zostali ujęci Nikita Demytro, Stefan Frei i Władimir Sorochtej, którzy przyznali się do

morderstwa dokonanego na prof. Matwijasie w Przemyślu. Aresztowani będą odstawieni w najbliższych dniach do Polski. (PAT.)

**Nowy podział Polski na djecezje.**

Warszawa. 9 października. Najbliższe posiedzenie komitetu politycznego Rady Ministrów poruszy też sprawę nowego podziału Rzeczypospolitej na djecezje. Pozostaje to w związku z rokowaniami w sprawie konkordatu. Według nowego ustroju kościelnego Polska posiadać będzie 4 metropolie rzymsko-katolickie:

gnieźnieńska, lwowska, warszawska i krakowska. Metropolie te podzielone będą na 22 djecezje, z 4 arcybiskupami i 18 biskupami. Nowy podział ma doniosłe znaczenie unifikacyjne i polityczne. — Granice nowych djecezji będą tak uło-

żone aby zatrzeć ślady granic rozbiórów. Stworzone będą nowe djecezje: częstochowska, stanisławowska, gnieźnieńska, sejmieńska, łomżyńska i śląska. Nowy podział djecezji ureguuje sprawę jurysdykcji terytorjalnej. Dotąd bowiem biskupom polskim podlegały djecezje istniejące poza granicami Polski i odwrotnie. Np. biskupom niemieckim i litewskim podlegały djecezje, leżące w granicach Polski. (AW.)

**ULGI W SPRAWIE PODATKU MAJĄTKOWEGO.**

Warszawa. 9 października. Min. skarbu zawiadamia, że rolnicy w okręgach dotkniętych nieurodzajem, lub wogóle klęską żywiołową otrzymają specjalne ulgi w spłacie podatku majątkowego, polegające na odroczeniu rat do przyszłego roku. (AW.)

**STOSUNKI POLSKO-LOTWESKIE.**

Warszawa. (Tel. wł.) 9 października. Prezes Rady ministrów p. Grabski odbył w dniu 9 bm. konferencję z posłem polskim w Rydze p. Ładosiem na temat stosunków polsko-łotewskich.

Podkreślił tu należy, że Łotwa wbrew usiłowaniom Litwy kowieńskiej prowadzi bardzo przychylną Polsce politykę tak na terenie Ligi Narodów, jak i obecnie przed konferencją w Helsingforsie.

**PRZEMYSŁOWCY GÓRNOŚLASCY U PREMERA.**

Warszawa. (Tel. wł.) 9 października. Dnia 9 października premier przyjął delegację górnośląskich przemysłowców, która przedstawiła mu szereg dezyderatów w sprawie podatku majątkowego na r. 1925, podatku dochodowego, ulg taryfowych oraz wzmożenia eksportu.

**POSTULATY BIALORUSINÓW.**

Warszawa. (Tel. wł.) 9 października. Delegacji tymczasowej białoruskiej rady demokratycznej w Wilnie był dnia 9 bm. u premiera Grabskiego i przedstawili mu program tego stronnictwa oparty na polityce realnej oraz żądania w sprawie wykonania ustawy szkolnej, tudzież z dziedzin odbudowy i reform rolnych.

**O TRAKTAT HANDLOWY Z PERSJĄ.**

Warszawa. (Tel. wł.) 9 października. W tych dniach przybywa do Polski poseł perski, który podejmie rokowania o układ handlowy, osiedleńczy i traktat wieczystej przyjaźni pomiędzy Polską a Persją.

**NADESLANE.**

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

**Dzień dzisiejszy dla wszystkich będzie atrakcją!!!**

Kto się z Was bawić chce aż do rana I zyskać przytem majątek, ten Niechaj spróbuje wygrać barana I tysiąc perfum fabryki Tien.

W piątek (dziesiąty dzień października) Wieczór z loterią fantową tam W sali cyrkowej (ul. Kopernika) Dla wszystkich w mieście panów i dam.

Radość zabłyśnie na Waszych twarzach; Zabawa świetna i piękny cel: Dla wdów i sierót po dziennikarzach... Jedźcie więc wozem L. D., U. L!

Albo też autem, (albo piechotą). Lecz przyjdzie każdy, kto nie jest frant. By ujrzeć spektakl, jak szczerze złoto I zabrać z sobą bogaty fant. 6195

Materje angielskie na ubrania męskie i damskie po cenach okazjnych „IMPORT SUKNA” Lwów, Pańska 17 a, 3 p. 5642n

Termometry gorączkowe światowej marki „Mebe” oraz barometry i termometry pokojowe poleca najtaniej LEON APPEL i SKA Lwów, Legionów 1. 563ln

**MSZA ŻAŁOBNA**

za spokój duszy 5. p. Stefanji Weksierowej zmarłej 11. października 1923 odbędzie się w kościele św. Mikołaja w sobotę 11 bm. o godzinie 8:30 rano. 6180n

FIRMA **JÓZEF NOWAK** LWÓW, PL. MARJACKI 6.  
poleca świeżo otrzymane z fabryk Regenbarta i Raymana w Czechach.

**PŁÓTNA I SZYFONY**

— — — na bieliznę osobistą, pościelową i do wypraw ślubnych — — —

**PRZEPIĘKNĄ BIELIZNĘ STOŁOWĄ**

n5991 białą i kolorową, na 6, 12, 18 i 24 osób

**RĘCZNIKI**

wszelkiego rodzaju płóc., krepow., adamaszk. i kąpiel.

najelegantszą i w najlepszym wykonaniu **BIELIZNĘ DAMSKĄ** francuską i wiedeńską

**BIELIZNĘ MĘSKĄ**

ze słynną marką „LEW” niezrównany krój, jakość i wykonanie pierwszorzędne

największy wybór, pończoch, chustek, trykotów i bielizny Dr. Jaegera.

TOWARY PIERWSZORZĘDNE. — CENY NISZKIE STAŁE. — TYLKO ZA GOTÓWKĘ.

## W przededniu stulecia śmierci Staszica.

„Pierwszym obowiązkiem człowieka jest pracować“.  
St. Staszic: „Uwagi nad życiem J. Zamoyńskiego“.

Dnia 20. stycznia 1926 r. przypada setna rocznica zgonu Wielkopolańczyka ks. Stanisława Staszica. Niewątpliwie cała Polska uczci godnie ten wielki jubileusz wznawieniem i odświeżeniem pamięci o jednym z najżywczej- szych członków narodu, z najgłębszych umysłów, jakie kiedykolwiek ziemia polska wydała i z największych mężów w dziejach porządków państwa.

Niema może drugiej postaci w dziejach naszych, która by w tym stopniu, jak Staszic, uwydatniła ów radykalny przełom, jaki u nas w pojęciach polityczno - prawnych w zaraniu 19-go stulecia nastąpił. Jeden z najlepiej przygotowanych do służby krajowej mężów w 18-tym wieku nie ma możliwości zajęcia odpowiedniego stanowiska społecznego i to w momencie, kiedy Ojczyzna tak bardzo potrzebowała ludzi rozumnych i czystych; służy więc krajowi piórem, wydając w ówczesnym czasie dzieła: „Uwagi nad życiem J. Zamoyńskiego“ i „Przestrogi dla Polski“. Dopiero 19-ste stulecie otworzyło drogę talentom i zasłudze Staszica. Zapora, która mu w wieku męskim na drodze do działalności obywatelskiej stanęła, było jego pochodzenie mieszczańskie; dzwignia, która go pod koniec życia na stanowiska przodujące wysłała, była, obok zdolności i nauki, demokratyczna zasada kodeksu francuskiego, przyznająca równe prawa wszystkim mieszkańcom kraju.

Staszic ciągle rozmyślał nad tem szczególnie, jaki jest cel i przeznaczenie człowieka i przekonał się, że „tylko miłość bliźnich, ziszczona przez dobre czyny, jest szczęściem dla ludzi“, i że „ten tylko postępuje najlepiej do celu swego Stwórca, kto przez ciąg swego życia poprawi los, powiększy szczęśliwość drugich ludzi“.

Taką wiedzioną zasadą, przez całe życie kierował Staszic wszystkie swe myśli i czyny ku podniesieniu poziomu moralnego rodaków, ku zbliżeniu ich do kultury zachodniej i rozciął wokół siebie ciepło czynami humanitarnymi.

Nic więc dziwnego, że maż tej miary, co Staszic, wart godnego i trwałego uczczenia.

W tym celu zawiązał się w Lublinie w czerwcu br. komitet, zamierzający uczcić jubileusz setnej rocznicy zgonu Staszica, jako moczystość ogólnonarodową, bo szerokie kręgi zamczająca działalność Staszica zasługuje ze wszelkim miar na przypomnienie, co więcej, zdolna zapalić społeczeństwo do realnych czynów na polu wysiłków obywatelskich.

Zakreślony przez komitet plan akcji obchodowej może się urzeczywistnić jedynie na drodze ogólnej pomocy społecznej i ofiarności publicznej. W tym celu apeluje komitet przez odezwy, listy ofiarne itd. do wszystkich warstw społecznych, by pośpieszyły z groszem na rzecz komitetu.

Niech nikt nie uchyla się od spełnienia obowiązku obywatelskiego w tem

przeświadczeniu, że pieniądź złożony na rzecz oświaty, zawsze stokrotny wyda plon!

Lublin, we wrześniu 1924 r.

Dr. Zygmunt Kukulski, prezes; Ks. dr. Cezary Pełcherski, wiceprezes; dr. Julian Krzyżanowski, sekretarz; Dyr. Kazimierz Tułodziecki, skarbnik.

Wszelkie ofiary pieniężne na cele komitetu składać należy pod adresem 1) skarbnika dyr. Kazimierza Tułodzieckiego (Gimnazjum państw. im. Stanisł. Staszica w Lublinie, ul. Namieśnikowska 12), 2) Komitetu Wykonawczego (Lublin, Uniwersytet Lubelski); 3) Administracji „Głosu Lubelskiego“.

124)

## JAK ODBUDOWANO POLSKĘ?

Część piąta 1918—1919.

(Ciąg dalszy.)

Gdy przyszedł okres przygotowywania traktatu w Saint-Germain, zaczęły się dyskusje między nami a Czechami w komisji terytorjalnej. W dyskusjach tych myślny mieli górę, co zresztą nie było trudne wobec oczywistej słuszności naszej sprawy. Członkom komisji terytorjalnej, nie wyłączając Francuzów, generała Le Ronda i barona Degrandy, trzeba oddać sprawiedliwość, że zachowali się w tej sprawie bezstronnie. Jednakże wobec tego, że premier francuski miał w kwestji cieszyńskiej z góry urobione zdanie, a raczej podczas wojny już zadziębione zobowiązania, dyskusje te nie doprowadziły do określonego wyniku. Skutkiem tego traktat w Saint-Germain granicy między Polską a Czechami nie ustanowił.

Konieczność rychłego rozstrzygnięcia tej kwestji była tak oczywista, że Rada najwyższa postanowiła wziąć ją w swoje ręce. Postawiła ją na porządku dziennym i wezwała na swe posiedzenie delegację polską i czeską.

Tym razem była to znów Rada dzieśięciu. Pośpiechu już nie było. Lloyd George już swoje najgłówniejsze zadanie spełnił, ludzie kompetentni już mu nie zawadzali.

Przy rozpoczęciu posiedzenia ze strony polskiej byłem tylko ja, Paderewski bowiem, zajęty gdzieś indziej, przybył znacznie później. Czechów reprezentowali Benesz i Kramarz.

Przewodniczący Clemenceau dał pierwszy głos Beneszowi, który w obszernym przemówieniu motywował stanowisko czeskie. Opierał się on nie tylko na prawach czeskich do Cieszyna, ale starał się wykazać, że Czechosłowacja bez tej ziemi istnieć nie może. Kolej z Bogumina do Czacy, jak twierdził, jest właściwie jedyną komunikacją między Czechami a Słowacją, przemysł zaś czeski, stanowiący podstawę bytu gospodarczego kraju, cierpi na brak węgla i bez węgla cieszyńskiego żyć nie może.

Po nim zabrał głos Kramarz, który mówił dość namiętnie, kładł mocny nacisk na prawa czeskie, wreszcie wskazywał na podniecenie ludności czeskiej na miejscu, która nie zniesie krzywdy.

Swym tonem i swą argumentacją uła twił mi on znacznie zadanie.

Gdy po nim przewodniczący mnie udzielił głosu, zacząłem od powołania się na moją przyjaźń dla Czechów, które dowiodłem podczas wojny, pracując dla ich sprawy, jak dla swojej. Pochodziła ona z głębokiego przekonania, że położenie obu narodów, niebezpieczeństwa, które im grożą, nakazują im solidarność i zgodne pożycie. Zgodne to pożycie wszakże będzie możliwe tylko wtedy, gdy nie będzie Czechów pod panowaniem polskim, a Polaków pod czechem. Dlatego koniecznością jest przeprowadzić granicę polityczną możliwie najściślej po linii granicy narodowej.

Sami proponujemy przyłączenie do Czech tego kawałka księstwa Cieszyńskiego, na którym większość ludności jest czeska, reszta wszakże musi należeć do Polski. My chcemy, żeby państwo czesko-słowackie miało wszelkie warunki pomyślnego rozwoju i nie zamykamy oczu na jego potrzeby; ale delegacja czeska przesadza, gdy mówi o konieczności posiadania Cieszyna przez Czechy. Kolej przez Jabłonków nie jest dla nich jedyną komunikacją ze Słowacją, a połączenie w tym kącie Moraw z dalszym ciągiem tej kolei na terytorjum słowackim, będzie wymagało zbudowania bardzo niewielkiego dystansu nowej linii. My wiemy, że przemysłowi czeskiemu brak węgla, ale cieszyńskie kopalnie tego braku nie zaspokoją. Czechy zawsze sprowadzały węgiel z Górnego Śląska pruskiego i będą musiały brać go nadal od Polski, a im lepsze będą między nami stosunki, tem większe będziemy im robili w tym względzie ułatwienia. Natomiast kopalnie cieszyńskie dają węgiel koksowy, którego Czechy mają dość u siebie, a którego Polska nie posiada. Węgiel cieszyński tedy jest o wiele potrzebniejszy Polsce, niż Czechom.

Zalałwiwszy się z prawami historycznymi korony św. Wacława, która razem ze Śląskiem utonęła w morzu niemieckim, i której ziemie potem odradzały się narodowo, czeskie po czesku a polskie po polsku, ostatecznie wracając do swej przastarej macierzy — Polski, zatrzymałem się na sprawie nastroju ludności miejscowej:

— Przecież ta ludność — zwróciłem się do delegatów czeskich — po wojnie okazała żywą chęć zgody i sprawiedliwego rozgraniczenia. Przecież Polacy i Czesi na miejscu zawarli między sobą układ, rozgraniczający sfery czeska i polska po linii bardzo bliskiej tego, czego my dziś żądamy. Jeżeli usposobienie ludności czeskiej się zmieniło, to kto temu winien? Wy, panowie delegaci. Wyście im pisali, że cały Cieszyn będzie czeski, że aljanci są za wami, że Polacy nic nie dostaną...

W chwili, gdym to mówił, na salę wszedł mój kolega, Paderewski. Widziałem, że mój ostry ton w stosunku do delegatów czeskich nieco go przeraził. I mógł przerazić człowieka, który nie słyszał całego mego przemówienia. Tymczasem był on bardzo w tem miejscu potrzebny, nie tylko dla naszych przyjaciół Czechów, ale i dla Rady Najwyższej.

(D. c. n.)

Roman Dmowski.

JANINA ŁADA WALICKA.

## W słońcu.

(Ciąg dalszy.)

Trzy kwadransy płyniemy sobie morzem, ciesząc się lekkim wiatrem, wydymającym żagle. Prom przybija do brzegu, zatrzymujemy się w jednej z najstarszych a najmniejszych republik świata. Jest to sławne Perasto, do niedawna szczytujące się swym samorządem oraz swoimi budynkami i pamiętkami czasów bardzo dawnych. Samorząd został zniesiony, Perasto jest dziś małą miasteczką królestwa Jugosławii, ale pomniki i pamiętki przastare zostały. Godne dawnej stolicy jest przepiękne duomo i marmurowy pałac w stylu weneckim, stojący tuż niemal nad błękitną wodą. Przez dłuższy okres czasu swej niepodległości Perasto ulegało przemocnym wpływom Wenecji, co przedewszystkiem widać w architekturze. Wy mownie świadczy o tem jakby miniatura lwa z Piazzety weneckiej, miniatura stojąca na placu przed Duomo. Perasto liczyło dawniej i liczy obecnie zaledwie kilkadziesiąt marmurowych domów. Piękny pałac, ongiś prezydenta małej republik, dziś bardzo zniszczony, mają odnowić Serbowie i ofiarować gmach na rezydencję królowi swemu.

Trudno wprost opisać tę coraz cudowniejszą drogę wśród olbrzymów górskich, niesamowicie zwisających nad głową, jak giganty przedpotopowe, z osadami, jak jaskółcze gniazda, przyczepio-

nemi do skał. Czasem, na zakręcie, z jakiegoś wgłębienia, wybucha płomień: to czerwień i purpura oleandrów, samorzutnie rzuconych w pustynię kamienną, gdzie już prawie nic nie rośnie, prócz taniaryszków nędznych, niskich pełzających gałęzi kolczastych i mchów.

Po dwóch godzinach dojeżdżamy do zatoki Cottaro (Bocche di Cattaro), u której wejścia stoi ponura strażnica: fort Mamula. Olbrzymi, potężny, góruje nad całym systemem fortów i nad zatoką całą i dziś jeszcze ma swoje znaczenie w fortyfikacji nadmorskiej. Zatoka „Bocche di Cattaro“ jest portem bardzo niebezpiecznym, pełnym skał, raf, kamieni podmorskich, burzliwych wirów, to też, gdy burza się zbliża, wszystkie znajdujące się w zatoce statki, parowce, żaglowce, duże okręty i małe łupiny, wszystko to stara się czem prędzej wydostać poza fort Mamula, na otwarte morze, aby w pełnej wirów, bałwanów i ostrych skał zatoce nie uledez rozbiciu.

Cottaro ma swój odrębny urok. Nad prześliczną szafirową zatoką miasto ścienne bardzo skałami, z doskonale zachowanym starym murem, pnącym się po skałach i znowu zakończonym twierdzą na niedostępnym cypiu górskim. U pał dochodzi do 40 st. C., rozgrzane drzewa kamforowe odorują wionia, cykadki zapamiętałe grają swą pieśń miłosną, ciężar południa przygniata nieznośnie, panie wygładają jak zgotowane raki, panowie pocą się niemożliwie i zupełnie stracili humor, siedzą jak osowiałe muchy, opite piwem. Jedynie szofer

trzymna się dziarsko, oraz dwóch turystów, jeden Polak, poeta — drugi Czarnogórec, urodzony i wychowany w górach. Mimo to, ruch wielki w porcie i nad brzegiem morza, gdzie mieszczą się hale targowe.

Miasto jakby przytłoczone potworami górskimi, wśród których dominują potężne zręby Łowczenu. A na tych zrębach i wysokach górskich kilkanaście twierdz, strzegących całą zatokę kotarską! Czy ludzie, którzy tu żyli, czuli się kiedy swobodnie? Czy znali radość życia? Śmiech i wesołość? Trudno w to uwierzyć.

Opowiadał mi pułk. dr. Biber, przed wojną lekarz naczelny wszystkich fortyfikacji zatoki „di Cottaro“, że Austria bardzo dbała o te forty, uchodzące, słusznie zresztą, jak wykazała wojna, za niezdołane. Każdy z przysyłanych tu oficerów musiał przebyć w fortach rok bez urlopu. Na miasto, bez specjalnego pozwolenia, wyjść nie wolno było, jakoteż przejść do innych twierdz, by zobaczyć się z kolegami, dochodzącymi również do szafu w tem najgorszym, kamiennym więzieniu. Jako spacer: parę kroków wśród murów, jakby w studni, dokąd z wysoka zaglądał czasem promyk słońca. Zimą było tu zimno i wilgotno — latem upał nie do wytrzymania. Ten rok pobytu w twierdzy był często iokiem przełomowym dla oficerów. Jedyną rozrywką mogło być picie w towarzystwie kilku kolegów i gra w karty. Ten tryb życia wpływał fatalnie na organizm człowieka tu zamkniętego: po paru miesiącach odstawiano go do

szpitala dla umysłowo chorych... Około stu ofiar takich dostarczały rocznie twierdze kotarskie klinikom — około stu osobników, młodych, zdolnych, rwałych się do życia, gasło powoli w melancholji lub w ataku furji rzucało się na lekarzy lub rodzinę... Nic dziwnego, że oficera, wysyłanego do Cottaro, uważano zgóry za skreślonego z księgi życia...

Ponure te twierdze i forty i dzisiaj jeszcze są nie do zdobycia... Chyba tylko przez flotyle napowietrzne. Patrzę na Łowczena i wierzyć mi się nie chce, że przez ten kolos górski, wysokości istotnej — bo wprost z morza — 1500 m., można już nie tylko przejść, ale i przejechać autem...

— Owszem, możliwe, możliwe, mówią nasz szofer. — O! proszę popatrzeć w górę!

Na wysokości kilkuset metrów widzę jakieś poruszające się pudełka, jakby skaczące po górach: to automobilowa poczta, wracająca z Cetynji. A my niedługo będziemy o wiele wyżej, tak wysoko, że auto nasze będzie już niewidoczne z zatoki kotarskiej.

Wyjeżdżamy wśród szalonego skwaru. Droga odrazu leci w górę, wijąc się gwałtownymi skrętami serpentyny, a potężne auto górskie, firmy Laurin i Clement, mimo strasznej pochyłości, rwie szybko naprzód. Za pół godziny jesteśmy już ponad zczerniałymi murami miasta, pnącymi się bardzo wysoko i zakończonymi ponurym i groźnym bastionem.

(C. d. n.)

## Przybyszewski we Lwowie.

(Wykład z racji zapowiedzianego odczytu).

Jakkolwiek strudzony podróżą, Przybyszewski prawdziwy żołnierz na posterunku, zawsze w pogotowiu, zawsze służbie publicznej oddany, przyjął mnie z cechującą go wytworną uprzejmością, gdy zapukałem do drzwi jego apartamentu w hotelu Krakowskim.

Żywa potoczyła się rozmowa. Przybyszewskiemu pozostał dawny temperament.

Czas matowo przysłonił barwę i osłabił nieco siłę głosu, ale nie stłumił tonu chwytającego za serce szczerą żywością.

Przybyszewski z widocznym zadowoleniem stwierdza, że nie ustaje w pracy. „Il regno doloroso” wydane świeżo jest tylko jednym z ogniw cyklu, w którym znakomity autor zamierza spożytkować swe studia nad ewolucją okultyzmu.

Obecnie pracuje nad dramatem „Zrozumie par — mówi — że wtajemniczać kogokolwiek w szczegóły targającego się ducha nie byłoby właściwem”...

— Wyrazić tylko moją nadzieję, że będzie to zarówno pod względem ideowym, jak co do techniki znaczny krok naprzód.

Przechodzimy z kolei do innych tematów.

Zynię uwagę, że niemala to ofiara, skoro w trakcie nowej pracy przybywa z odczytem do naszego miasta.

— Ofiara, ofiara przerywa Przybyszewski z uśmiechem. Pocóż taki eufemizm! Cieszę się naprawdę, ilekroć zawitać moją do Lwowa. Zawsze czułem szczerą sympatię dla tego grodu, tak zasłużonego około podźwignięcia polskości.

„Od czasu jednak bohaterskiej obrony w r. 1913 jestem prosto szczęśliwym miłośnikiem najświetniejszego z miast polskich. To też powziąwszy podczas pobytu w Zakopanem wiadomość o zabiegach Lwowa celem zbudowania wiozowego gimnazjum w ustroniu brzuchowickim, nietylko dałem wyraz moim na tę sprawę zapatrywaniom w liście przez pisma ogłoszonym, lecz nadto sam ofiarowałem się z odczytem na dochód budowy.

„Z tą samą żarliwością, z jaką walczyłem i z dumą to zaznaczam, walczyłem skutecznie o gimnazjum polskie w Gdańsku, stając obecnie do walki o nowe dzieło, mające dać nam tu na kresach wschodnich warownie obywatelskiego ducha i żarliwości patriotycznej w jak najobszerniejszym pojęciu tego wyrazu. Ideę gimnazjum leśnego uważam nietylko za piękną, lecz co ważniejsze za stanowiska praktycznego, za niezmiernie pożyteczną i potrzebną.

„Jestem mimo, że lata młodości i energii daleko są już pozamną, ciągle entuzjastą i ledwie wyczuję, że dzieje się coś, co wszystkie serca szlachetne i dusze do ideowej pracy zapala, wprzegam się chętnie do rydwanu zbawiennej idei. Za taką zaś — akcentuję wyraźnie — uznaję sprawę założenia wzorowego instytutu w duchu Komisji Edukacyjnej, zakładu, w którym młodzież zdala od szkodliwych wpływów wielkiego miasta, kształciłaby się i wychowywała na przykładnych obywateli. — A przecież tak bardzo ich nam potrzeba”.

Na pytanie, jakich wrażeń doznał w Przemyslu, odrzekł Przybyszewski:

— „Przemysł okazał mi wiele względów.

„Urządzenie odczytu ułatwiła mi nadzwyczajnie istotna uprzejmość władz tamtejszych, zwłaszcza starosty p. Eckhardta a już brak mi słów uznania dla dowódcy Korpusu generała Latynika. Co za serdeczne przyjęcie zgotował mi, chociaż zetknęliśmy się ze sobą poraz pierwszy, ten przepyszny typ żołnierza, w którym dzielność i rycerskość walczą ze sobą o lepsze”.

Ponieważ spostrzegłem, że rozmowa nasza przedłuża się zanadto, a nie chciałem zabierać drogiego czasu, podniosłem się do odejścia.

Na odchodnym rzekł jeszcze nasz wielki pisarz:

— „Gdyby wszyscy Lwowianie i cała Polska odczuwali tak, jak ja, potrzebę wspomnianego zakładu, w przeciągu krótkiego czasu idea ta w czyn by się

zamieniła. Jest to piękne pole dla prasy, która dziś stanowi potęgę wskrzeszonej Ojczyzny”.

Bl.

## Sprawa języka urzędowego władz administracyjnych.

W Nr. 85. poz. 820. Dziennika Ustaw, wydanym 30. września br., pojawiło się — z mocą obowiązującą od 1 października, tj. od dnia, w którym jeszcze żaden urzędnik na kresach wschodnich nie mógł go mieć w ręce — rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów z dnia 24. września do ustawy z d. 31. lipca br. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych. Rozporządzenie to, na ogół zgodne z ustawą, w paru jednak punktach odbiega od niej i rozszerza nie potrzebnie i bezprawnie zakres stosowania języka ruskiego, białoruskiego i litewskiego.

I tak przedewszystkiem par. 3. ustęp 1. tego rozporządzenia postanawia, że odpowiedź na podania, wniesione nie w języku państwowym, powinna być wystosowana, o ile możności, w temsamym narzeczu, co użyte w podaniu, przy zastosowaniu alfabetu właściwego danemu językowi lub narzeczu. Pomijając już trudność rozróżniania między poszczególnymi narzeczami, wymagającą często chyba filologa sławisty, obowiązek zastosowania alfabetu, właściwego danemu językowi lub narzeczu, jest zupełnie niepotrzebnym rozszerzeniem obowiązków, nałożonych na władze administracyjne w ustawie, która o alfabecie ani jednym słowem nie wspomina. Jest to prosto, w obsłonkach i w nieściślejszej formie wyrażony obowiązek odpowiadania na podania ruskie i białoruskie cyrylicą. Zamiast przyzwyczajając ludność miejscową do alfabetu, wspólnego całemu cywilizowanemu światu, i dającego się w pisowni fonetycznej zastosować z korzyścią i bez trudności także do języka ruskiego i białoruskiego, nakłada się na władze państwowe obowiązek utrwalania przyzwyczajenia tej ludności do alfabetu, który ją od całego świata odgradza. Rozumiemy, że w tych nielicznych i wyjątkowych wypadkach, gdzie strona, wnosząca podanie, umie czytać tylko cyrylicą, a nie zna alfabetu łacińskiego względy słuszności mogą nakazywać użycie tegosamego alfabetu w odpowiedzi. Ale w tych stokroć liczniejszych w Małopolsce wschodniej wypadkach, gdzie strona, wnosząca podanie, zna oba alfabety, lub w tych jeszcze liczniejszych wypadkach na całych kresach wschodnich, gdzie strona jest analfabeta a podanie pisze jej ktoś, kto oba alfabety zna doskonale, żaden względ słuszności nie przemawia za technicznym utrudnieniem urzędowania i manipulacji władz przez nakładanie im obowiązku pisania odpowiedzi cyrylicą, a wszystkie względy państwowe i cywilizacyjne przemawiają za alfabetem łacińskim.

Powtóre w ustępie ostatnim tegoż paragrafu rozporządzenia postanowiono, że wszelkie pisma z urzędu władz samo rządowych i ich zakładów, nie stanowiące odpowiedzi na podania i oświadczenia, winny być zasadniczo sporządzone w języku państwowym, „o ile dotychczasowy sposób urzędowania i z nim związane warunki techniczne nie stoją temu na przeszkodzie”. Ten cały dodatek, zaczynający się od słów „o ile”, jest zupełnie samowolnym i bezprawnym dodatkiem rozporządzenia, nie mającym żadnego oparcia w ustawie. W sposób znowu zupełnie nieściśle i otwierający niesłychane pole dowolności, pozwala tu rozporządzenie niewiadomo komu, czy samej gminie czy władzy wyższej, rozstrzygać o tem, czy dotychczasowy sposób urzędowania i z nim związane warunki techniczne stoją na przeszkodzie wystosowywaniu pism do stron z urzędu po polsku. Co to znaczy? Wszak, jeżeli zwierzchność gminna czy inna władza samorządowa ma obowiązek na podanie polskie odpowiadać w każdym razie po polsku, to musi sobie warunki techniczne urzędowania w ten sposób urządzić, aby miała jakiegoś funkcjonarju-

sza, który na te polskie podania po polsku odpowiadać potrafi. A jeżeli potrafi odpowiadać po polsku na podania, to potrafi i pismo do strony z urzędu wystosować po polsku. Rozumiemy, że rząd nie chce zmuszać gmin ruskich, aby do mieszkańców Rusinów pisały po polsku; ale dlaczego gmina ma pisać po rusku do mieszkańca Polaka, który po rusku nie umie? Jest to prosto utrzymanie w mocy stanu rzeczy, stworzonego w Małopolsce ustawą krajową z r. 1907, która pozwoliła gminom o chwilowej nieznacznej większości ruskiej spetryfikować na przyszłość u siebie język urzędowy ruski i w tym języku wystosowywać pisma do wszystkich mieszkańców gminy, choćby Polaków.

Wreszcie par. 6. rozporządzenia postanawia, że funkcjonariusze kolejowi, pocztowi, telegraficzni i telefoniczni w województwach wschodnich obowiązani są, o ile tego zajdzie istotna potrzeba, porozumiewać się przy okienkach i kasach z miejscową ludnością w języku ruskim, względnie na północy białoruskim i litewskim. Jest to znowu przepis, rozszerzający ustawę. Ustawa w art. 7. postanawia, że w tych wypadkach „na leży wedle potrzeby i możliwości dopuścić język macierzysty miejscowej ludności; niepolskiej”. Ustawa wprowadza zatem kumulatywnie dwa warunki, potrzeby i możliwości; rozporządzenie natomiast pozostawia tylko warunek potrzeby, choćby funkcjonariusz przypadkowo po rusku czy białorusku lub litewsku wcale nie umiał. Ustawa każe tylko dopuścić język niepolski, to znaczy pozwala stronom mówić przy okienku tym językiem; natomiast rozporządzenie każe ewentualnie samemu funkcjonariuszowi także używać tego języka.

Poza temi trzema wyraźnymi przekroczeniami ustawy rozporządzenie rozstrzyga nadto na niekorzyść języka państwowego pewną dwuznaczność, mieszczącą się w samej ustawie. Artykuł 6 ustawy o korespondencji między władzami samorządowymi był stylizowany w ten sposób, że pozostawiał wątpliwość, czy władza samorządowa, używając w piśmie do innej władzy samorządowej języka niepolskiego, ma obowiązek oprócz tego dołączyć także tekst w języku państwowym; par. 5. rozporządzenia rozstrzyga tę wątpliwość na niekorzyść dwujęzyczności, tj. na niekorzyść języka państwowego. Toruje to nietylko drogę daleko idącemu zruszczeniu korespondencji między samorządami gminnymi i powiatowymi na wschodzie, ale nadto wprowadza język ruski w cały stosunek hierarchiczny pomiędzy gminą a przełożonym nad nią wydziałem powiatowym, który swe funkcje nadzorcze nad nią sprawuje z ramienia państwa. Ponadto jest to przepis niesłychanie uciążliwy dla tych szóstciu zachodnich czysto polskich powiatów województwa lwowskiego, gdzie nieraz w całej gminie niema ani jednego człowieka, znającego alfabet ruski. W tak czestych np. sprawach przynależności do gminy (swojszczyzny) te zachodnie, czysto polskie gminy otrzymywać będą od gmin wschodnich pisma czysto ruskie bez tłumaczenia polskiego i nie będą ich wcale mogły przeczytać. Jeżeli się zaś zdarzy korespondencja pomiędzy gminą ruską a gminą białoruską lub litewską, to każda z tych gmin będzie miała prawo wedle rozporządzenia pisać i odpowiadać w swoim języku: wątpliwość należy, czy się wzajemnie zrozumieją i czy nie zaczną przypadkiem, z niechęci do języka państwowego, pisać do siebie z obu stron w „narzeczu” wierszkiem, tj. rosyjskim, bo i tego rozporządzenie wyraźnie nie wyklucza, pozostawiając w końcu zdaniu par. 5. gminie odpowiadającej na korespondencję innej gminy wyraźnie zupełną swobodę w wyborze języka swej odpowiedzi.

## SPRAWY RUSKIE.

### Na bezdrożach jednania nieprzejeźdźnych.

Wyciągnięcie sprawy założenia ruskiego uniwersytetu, sposób, w jaki się to przeprowadza, i pojednawczy ton przemówienia p. Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie uchylają rąbek zasłony z zakulisowych pociągnięć Rządu, zmierzających do definitywnego załatwienia sprawy.

Ze poruszenie sprawy uniwersyteckiej z ustawą o samorządzie wojew. było wskazane, wypływa to z wstępnego antykułu tejże ustawy. Jednakowoż sposób i droga, którymi Rząd przystąpił do poruszenia tej kwestji, zdradza ją i doradców w tych sprawach i cel tych intryg.

Zamiast pójść drogą w każdym państwie przyjętą i zwrócić się do przedstawicieli parlamentarnych ruskich na rodu, zwraca się Rząd pod wpływem lewicowych doradców do profesorów Rusinów, bawliących na emigracji, mężów zaufania Petruszewicza. A tu znowu popadają się drugi błąd, godny ostatnich dyletantów: jeżeli już chcemy traktować z profesorami ruskimi uniwersytetu w Pradze, to dlaczego omijać Naddnieprzańców, których tam jest połowa, a traktować li tylko z profesorami z Małopolski, trabantami Petruszewicza?

Dłaczając jednak pomija się w pertraktacjach legalne przedstawicielstwo ruskiego narodu w Małopolsce, na rzecz emigracji, która dotąd stoi na nieprzejeźdźnym gruncie i zwalcza z Petruszewiczem na czele prawa Polski do ziem wschodnich? Bo kółka lewicowe pod pokrywką uniwersyteckiej sprawy dążą za wszelką cenę do porozumienia z emigracją ruską i nawrócenia tej błędnej owieczki z wilczą duszą na drogę onoty i lojalności.

Jest to jednak absurd! Czyż może uwierzyć w to któryś z Polaków, że Petruszewicz i jego klika będą lojalnymi wobec Rzeczypospolitej?

Rozwiązanie kwestji ruskiej tą drogą jest potonionym pomysłem dawnych austriackich starostów i polityków, urzędujących w Warszawie, którzy nie może pomieścić się w głowie, że w międzyczasie zaszły jednak takie zmiany, dzięki którym podobne rozwiązywanie sprawy jest nie tylko niemożliwe ale wręcz niebezpieczne.

Emigracja ruska, oraz część inteligencji ruskiej wskutek dłuższego nieobecowania z narodem, a co najważniejsze, dzięki swej polityce pangermańskiej z myślą o utworzeniu dla Habsburgów „nowej derżawy” wbrew interesom mas włościańskich prowadziła wojnę, którą sromotnie przegrała. Resztki swej armji, chłopskich synów wyprowadzili za Zbrucz, gdzie rzucono na los szczęścia stłala się pastwą tyfusu i głodu.

Chłop ruski przeirzał tych „patriotów ruskich”, nauczył się odpowiednio ich cenić i odwracał się od nich z pogardą. Baśnie o walce dla samostnej Ukrainy, któremi chłopów do wojny zachęciano — rozwiwał gruntownie sam Petruszewicz, wyrzekając się samostnej Ukrainy w pakiecie z Denikinem i oddając wojsko galicyjskie pod komendę carskich generałów. Sami też trudności niejednokrotnie przyznają na zjazdach Narodowego Komitetu, że „seło nas nie słuchaję”, agitacja zaś ich przeciw poborowi do wojska zakończyła się haniebnym niepowodzeniem.

A dzisiaj, kiedy powoli następuje uzdrowienie stosunków polsko-ruskich, Rząd polski sam stara się chlopa ruskiego wprzódz w jarzmo tych wybrakowanych wielkości, a nieprzejeźdźnych wrogów Polski. To zakrawa na bolesną ironję! Zwłaszcza, że państw

DZIŚ 10/X  
1924

PREMIERA

W MARYSIEŃCE  
I KOPERNIKU

STRESZCZENIE DRAMATU:

niezrównanego, potężnego arcydzieła filmowego, w dwu serjach 10 akt. w jednym programie p. t.

# BITWA POD CZUSZIMĄ

podług powieści Claude Farrere'a „Markiza Youssaka”.

Film ten w tryumfalnym pochodzie przesunął się przez cały świat.

Bitwa na morzu wykonana została przez całą flotę francuską.

Najcudowniejsze toalety  
dostarczyła firma „Molyneux.Stylowe umeblowanie  
„Bon Marche” i „Maison Pomone”

Główne role kreują potęgi ekranu:

SESSUE HAYAKAWA,  
FELIS FORD, SZU-HU,GINA PALERME,  
ulubienica ParyżaTSURU AOKI,  
JEAN DAX.

Serja I. wprowadza tło historyczne i obyczajowe. Ścierają się z sobą na tle stosunków Japonii dwa obozy. Na czele konserwatystów występuje wice-hrabia Hirata. Jako rzecznik postępu kruszy z nim kopie Yorissaka i jego żona Mitsuko. Pomiedzy tą ostatnią a kapitanem floty angielskiej nawiązuje się flirt, a dzieje się to w przededniu rozstrzygających walk z Rosją, t. j. bitwy pod Czuszimą.

Serja II. pełna jest majestatycznej grozy, jaką wzniesła bitwa morska. Na tle tego piekła snuje się dalej nic intrygi zadzierżgniętej poprzednio. Wielbiciel pani Mitsuko, angielski kapitan floty w rozstrzygającym momencie ofiarą swego życia okupuje zwycięstwo Japończyków. Wśród powracających bohaterów przybywa do Nagasaki także ciężko ranny małżonek p. Mitsuko, by umrzeć w objęciach ukochanej żony. Obowiązek spełniony. Ojczyzna triumfuje, a Mitsuko utraciwszy męża i wielbiciela, udaje się do klasztoru, życie bowiem straciło cel dla niej.

tych polski chleb rządowy bynajmniej nie przejedna, jak nas uczy doświadczenie dotychczasowe. Mamy dzisiaj dość urzędników i profesorów szkół na polskim chlebie i coż widzimy? — Oto najbardziej radykalnymi i skrajnie nieprzejednanymi żywiołami są właśnie ci panowie, którym pobierają płace u Rządu polskiego, co nawet sami Rusini z wolnych zawodów nieraz podkreślają.

Nie należy i o tem zapominać, że młodzież ruska — i to tak akademioka jak i dawni oficerowie i żołnierze byłej armii Petruszewicza, rozrzucony w Czechosłowacji, Austrii i Niemczech są dzisiaj par excellence komunistami. Dużym ich przewodcą jest były poseł Wityk, obecnie płatny agent bolszewicki. Rząd sowiecki podtrzymuje każdego z nich materialnie i łoży grube sumy na agitację bolszewicką, przez nich prowadzoną. Kilkanaście gazet ruskich, wydawanych na emigracji za bolszewickie pieniądze, przemycane do Polski. Organizacje ich są dzisiaj temi ogniskami, skąd przekrada się za razą bolszewicka do kraju.

W tych więc warunkach jedynym rozumnie zatwierdzonym kwestji ruskiej jest podtrzymanie i szeroka pomoc moralna i ekonomiczna właścicielskiej ruskiej partii, która już dała dowody swej lojalności. Przy ekonomicznym i moralnym poparciu, które w obecnym czasie dla chłopów ruskich, obciążonego podatkami i wyzyskiwanego bezwzględnie przez żydów, jest niezbędne, partia ta może odegrać najwazniejszą rolę. Nie ma jednej zagrody ani jednej rodziny chłopskiej, która by nie miała swoich kłopotów. Potrzebna tu więc porada i pomoc prawna, której dziś niestety chłop ruski u dawnych przewodców znaleźć nie może. Wyrozumiałość, uwzględnienie chłopskich interesów ze strony władz i pomoc prawna, są tymi czynnikami, które chłopu odkryją oczy, gdzie ma szukać przyjaźni. Wydawanie gazety jest koniecznością, która w żadnym razie nie może być przeoczona. Sowiety łożą ogromne sumy na propagandę, każdy rząd finansuje swe lojalne organy, a w danym razie wydatek taki jest konieczny i nieuchronny.

Dla pomocy ekonomicznej potrzebne są odpowiednie instytucje. Założenie bądź to banku, bądź też centrali kooperatywnej, która by operowała się o kredyty mogła ruskiemu chłopu ułatwić czyto uzyskanie kredytu dla wiejskiego gospodarstwa, lub towarów pierwszej potrzeby, czyto korzystniejszą sprzedaż wiejskich produktów, jest niezbędna.

Są to sprawy piękne, zaniebanie ich bowiem umożliwił przy najbliższych wyborach tak emigracji, działającej przez swych zwolenników w kraju, jak i komunistycznej grupie Wityka przy pomocy materialnych środków państw oświeconych przeprowadzenie wyboru takich posłów, którzy swym działaniem będą umacniać robotę prawodawczą Sejmu i działać demoralizująco na naród.

Nie można z lekceważeniem tych spraw odracać od siebie bratniej dion ruskiej, wyciągającej się ku Pola-

kom wbrew wrażym zakusom, i ruskiej narodowości w objęcia bolszewizmu.

## List z Podkarpacia.

Wybory do Kasy Chorych. — O bur się dla młodzieży rzemieślniczej. — Z życia politycznego. — Imponujący wiec Ch. J. N. — Rzemiosło a podatek obrotowy. — Posłowie z 17-stki w roli obrońców mieszczaństwa.

Drohobycz, w październiku.

Po pewnym zastoju, wywołanym feriami wakacyjnymi, a w dużej mierze i przesileniem gospodarczym, które w tym zmaterializowanym nawrócił ośrodku — zbyt zaprzętało ogół umysłów myśleniem „pro domo sua” — w sferach szanowej opinii publicznej daje się wyczuć pewien, z dnia na dzień wzmagający się odruch, przejawiający się w zainteresowaniu bieżącymi sprawami publicznymi. Na czolo tych spraw wybijają się kwestia w dniu 19. bm. odbyć się tu mających wyborów do Powiat. Kasy Chorych, obejmującej swym zakresem działania całe tuż. Zagłębie naftowe. Kampania wyborcza zapowiada się bardzo ostra, jakkolwiek nasze stronnictwa narodowe własnych sił wyborczych nie zgłosiły, chcąc uniknąć rozbięcia głosów polskich.

List wyborczych zgłoszono pięć, dwie ze strony pracodawców tj. Izby pracodawców, oraz pracodawców sionistycznych (Nr. 4 i Nr. 5) — ze strony zaś pracujących trzy listy tj. Nr. 1 kompromisowa ogólna - polską „Zjednoczonych robotników przemysłu naftowego” z czołowym kandydatem Antonim Zborowskim. Nr. 2 Związków zawodowych (PPS) z czołowym kandydatem Władysław Kobakiem, wreszcie Nr. 3 komunistyczną żydowsko-hajdamacką listę z czołowymi nazwiskami Nikoły Strojńskiego i kand. adw. Kiopeckiego.

Jakie szanse powodzenia tych poszczególnych list — trudno dziś oś pewnego w tym względzie orzec.

Jednak na ogół biorąc stwierdzić na leży, iż o ile oczywiście dające się wyczuć nastroje nie mylą — dotychczasowy monopol PPS w zarządzie Kasy jest bardzo poważnie zagrożony. Do walki bowiem z „dwójką” z jednej strony staje zwarty w liście Nr. 1 blok robotników naftowych polskich, oszukanych wielokrotnie przez czerwononych agitatorów żydowskiej międzynarodówki. Z drugiej zaś strony idzie z nią do walki niewspółmiernie groźniejszy przeciwnik, wychowany niestety przez jej menedżerów w tej samej szkole w imię „braterstwa” tolerowany i do wczoraj popierany — bolszewicki hajdamacko-żydowski z gwiazdą sowiecką na tarczy, pobrzękujący judaszowymi srebrnikami. Wykarmiony i wytuczony na chlebie „bractwa” z pepeesu, zdradza swych nauczycieli w chwili, gdy ci to nąć zaczęli we własnym bagnie demagogii i przestraszywszy się swego własnego dzieła i skutków tegoż — wstrzymali się odnuchowo w swym destruktoryjnym rozpędzie, chcąc przynajmniej swę własną uratować głowę. Widząc niezaradność swych pedagogów i nie mając nic do stracenia, podchwytyje

komunista żydowsko - hajdamacki pepeesowego chowu demagogiczne hasło: „my nowy wprowadzimy ład” i idzie z nim na ulicę. A że są i donażne skutki tej akcji, to niech za ilustrację na tę okoliczność, posłuży fakt, udzielony przed kilku tygodniami na publicznym wiecu, zwołanym przez PPS do sali tuż. Kasy Chorych — votum nieufności samemu pierwszemu premierowi „Ludowemu” Moraczewskiemu.

A więc, jak widać — sytuacja wyborcza wygląda niezbyt różowo. Oby tylko znowu myślący ogół polski czenni-przedziej zdał sobie z niej sprawę i uczynił wszystko, by 19-ty październik br. nie stał się dniem triumfu tutejsz. czerwononych międzynarodówek i patronującego im żydostwa.

Dzięki staraniom i inicjatywie swego Wydziału tuż. Stow. „Gwiazda” — dbając skutecznie o rozwój moralny i materialny polskiego rzemiosła — przystępuje obecnie do założenia bursy dla polskich terminatorów rzemieślniczych.

Konieczność kreowania w naszym mieście tego rodzaju placówki, która skupiłszy pewien zastęp poświęcającej się rzemiosłu młodzieży polskiej — dałaby mu należyte wychowanie i opiekę, wychowując tym samym kadry przyszłych dzielnych mieszczan obywateli — oddatna daje się dotkliwie odczuwać.

Z tem większym uznaniem podnieść należy wspomniany czyn „Gwiazdy”, która ofiarowuje na ten cel potrzebne ubikacje i zbiera fundusze, by już w najbliższych tygodniach stworzyć podwójne dla młodzieży rzemieślniczej.

Należy się spodziewać, iż tak czynnik rządowe, jak i samorządowe, dalej korporacje cechowe, a wreszcie i szeroki ogół społeczeństwa naszego udziela swego moralnego poparcia dla pomyślnego rozwoju tej placówki.

W dniu 29 ub. m. popołudniu w sali Sokola odbył się tłumny wiec publiczny, zwołany przez miejscowy Komitet Ch. J. N. Po zagajeniu przez prezesa komitetu dr. Piechowicza, wygłosił dłuższy referat o sytuacji politycznej i gospodarczej Państwa poseł tuż. okręgu p. Durin (Ch. N.). Przedstawiając w przystępnym wywodzie przyczyny obecnego przesilenia gospodarczego i drożyzny, podkreślił p. poseł ze szczególnym naciskiem wadliwy i krzywdzący często sposób ściągania podatku obrotowego oraz zbyt wysokie jego wymiary, przekraczające nieraz siłę płatniczą podatnika.

Następnie zabrał głos sekr. gen. Komitetu Jedności Narodowej ze Lwowa p. Eustachiewicz i w głęboko ujętym referacie uzupełnił wywody przedmówcy. Wskazując na ogrom pracy dokonanej przez posłów obozu narodo-

wego — podkreślił mówca wielkie zadania, stojące jeszcze przed obywatelstwem narodowym w obliczu dzisiejszych nie domagań na każdym polu. W zakończeniu swego pięknego, ciągle burzą oklasków przerywanego przemówienia postawił p. Eustachiewicz rezolucję protestującą w sprawie uniwersytetu ruskiego i Górnego Śląska, które jednomyślnie wśród oklasków uchwalono.

Rozwinęła się bardzo poważna i rzeczowa dyskusja, w której liczni mówcy poruszały różne zagadnienia, przeważnie sprawy w związku z podatkiem obrotowym, wykazując dowodnie, iż wymiary jego krzywdzą przede wszystkim rzemiosło.

W wyniku dyskusji przewodniczący zebrania dr. Piechowicz postawił następującą rezolucję, uchwaloną następnie jednomyślnie przez zebranych:

„Zgromadzenie obywatelskie wzywa Sejm do przeprowadzenia rewizji ustawy o podatku obrotowym w tym kierunku, ażeby przedmioty pierwszej potrzeby nie były kilkakrotnie tym podatkiem obciążone, w pierwszym zaś rzędzie, ażeby od tego podatku zwolniony został drobny przemysł rzemiosłniczy i rzemiosło.

Zgromadzenie wzywa posłów sejmowych z powiatu drohobyckiego o podjęcie starań celem przeniesienia Drohobycza z pierwszej klasy podatkowej do klasy niższej, odpowiadającej stopniom ekonomicznym miasta”.

Na tem wśród poważnego nastroju zakończono wiec, którego imponujący przebieg wykazał, że ogół tuż. społeczeństwa odnosi się do obozu narodowego z mieszczańską ufnością, wyższą ponad partykularne przyzwany.

W niedzielę 5 bm. Komitet rzemieślniczy dla spraw podatkowych, gdzie oczywiście rej wodzą żydzi — zwołał do sali Rady miejskiej wiec protestujący przeciw wymiarom podatku obrotowego — tak przynajmniej głosiły ahasze. Tymczasem z toku obrad, urozmaiconych referatami żydowskiego posła dra Sommersteina, okazało się, że właściwy cel tego wiecu był nieco inny i że mieszczaństwo polskie w imię solidarności i wspólnego interesu, wezwanego na to zebranie, nadużyto dla celów żydowskiej propagandy politycznej.

Wyrazem tej intencji aranżerów wiecu, to przeniesienie „neutralnego” posła Sommersteina, obracającego się około myśli przewodniczej, że wszystkim stronnictwom sejmowym, a przede wszystkim stronnictwom narodowym polskim obcą jest obrona interesów mieszczańskich w ogólności, a rzemieślniczych w szczególności, i że chlubny wyjątek w tym względzie stanowi koło żydowskie, które jedynie broni interesów mieszczańskich.

Oświadczenie to wywołało oczywiście wielki „jubel” wśród tłumnie na sali zebranych żydów.

Nazwyci mieszczań było na wiecu nie wielu, wiec pan poseł nie „poczebował” bać się dosadniejszej repliki i mógł bez przeszkód zebranie opuścić.

Karol Dziubka.

## Interesy Polminu.

Państwo Zakłady naftowe w Warszawie za pośrednictwem swej agencji w Berlinie sprzedają w ostatniej dekadzie 3000 ton nafty Niemcom po cenie 1 dolar 85 cent. za 100 kg. loco granica, gdy tymczasem można dostać za tę samą naftę po 2 dolary 25 cent. loco rafineria. (We Lwowie 100 kg. nafty kosztuje 25 zł.) Ta sama agencja w Berlinie sprzedała 550 ton parafiny po 11 dolarów za 100 kg. loco granica, podczas gdy cena parafiny loco rafineria waha się od 14 do 17 dolarów.

Jakie szalone szkody przez te transakcje ponosi skarbnik państwa, dowodzi fakt, że Zakłady te płać za ropę brutową marki Borysław-Tustanowice 7 zł. 84 gr. za 100 kg.

Co na to Izba kontroli państwa? Jaką polityką i wyrachowaniem kieruje się główna dyrekcja z p. Peplowskim i Hoffmannem na czele? Kiedy wreszcie Ministerstwo handlu i przemysłu przeniesie zabraną cichaczem ze Lwowa główną dyrekcję Polskich Zakładów naftowych i postawi na jej czele nacjona-ry?

## Psia plaga.

(Na podstawie rozmowy z lek. wet. p. Hiolskim).

Panie redaktorze — mówię do mnie w tonie podnieconym sympatyczna pani N., żona wyższego urzędnika, musicie już raz poruszyć tę „psią sprawę“ bo tak dalej być nie może. Panie, dzieci, jak pan wie, niemam, mam za to pieska no i wyobraź pan sobie, każą mi obecnie zapłacić za niego 100 zł. No po wiedz pan, skąd urzędnik może zapłacić 100 zł. a ja bez tego pieska żyć nie mogłabym. Nie zapłacę a psa im na zabicie nie dam. Albo czy nie jest to barbarzyństwo — mówię dalej, nie dając mi przyślić do słowa — tak łapać biedne pieski i zaraz zabijać. Panie, ja tak nienawidzę tych rakarzy, że bym ich...

— Proszę pani — mówię, korzystając z tego, że znajoma moja utknęła dla zapania oddechu, czy pani nie wiadomo, że wszystkie te zarządzenia wydane są dlatego, by chronić ludność od niebezpieczeństwa grożącego jej zdrowiu i życiu ze strony złych i chorych psów a zdaje mi się należy nam więcej dbać o ludzi niż o psy. Zresztą z tą opłatą nie jest tak źle — jak słyszałem — o czem wkrótce napiszę.

Chcąc wywiązać się z przyrzeczenia danego sympatycznej pani — udałem się do p. Hiolskiego miejskiego naczelnego lekarza wet. celem zasięgnięcia od niego urzędowych informacji o tej psiej pladze.

P. Hiolski przyjął piszącemu te słowa bardzo uprzejmie i oto rezultat półgodzinnej rozmowy w „psiej sprawie“.

— Czy panu wiadomo, zaczął szanowny informator — że w mieście naszym istnieje prawdziwie psia plaga, gdyż mamy tu przeszło 16.000 psów nie licząc tych, które usunięto od ewidencji. Przeważnie trzymają się psy dla sportu, bo to jest modne, a bardzo wiele dla zabawki i te ostatnie są najniebezpieczniejsze. Znam rodziny ubogie nawet bardzo, które nie mają same co jeść — a trzymają po 5 psów. Zapytane, po co trzymają tyle psów, odpowiadają, że przyjęły je dla zabawki dzieci — potem psy przyzwyczyły się i żal było ich wyrzucić. Żydzi znów biedniejsi przyjmują szczeniata a gdy podrosną lub dzieciom się sprykrzyły, wyrzucają i oto powstaje zgraja psów bez domnych — plaga Lwowa. Właśnie przez podwyżkę opłat chcemy położyć laraś tej psiej pladze.

— Czy opłaty będą rzeczywiście tak wysokie.

— Rada zdrowia proponowała 100 zł. sekcja sanitarna zniżyła na 50, a finansowa na 25 zł. z tem, że za drugiego ma się płać 50 zł. a za trzeciego już 100 zł. Celem dokładnej ewidencji psów, postanowiono również pobierać opłaty od psów łączonych po 10 zł. z tem, że za trzeciego opłata wynosić będzie 50 zł. a za 4-tego już 100 zł. Sprawę tę ostatecznie załatwi Rada m.

— Czy konieczne są te zarządzenia?

— Zdaniem moim i moich kolegów niezbędne, jeżeli nie chcemy dopuścić do gorszej plagi. Stan wścieklizny wprawdzie zmniejszył się, ale były lata, że ilość wypadków w mieście naszym była zastraszająca. Przed 10 laty w r. 1914 było wypadków 24, w 1915 już 140 w 1916 — 51, w r. 1917 — 88, w r. 1920 102, wr. 1921 już 37, w r. 1922 aż 67 za to w r. 1923 spadła ilość wypadków do 11 a w br. było już 24 wypadków pokasania przez wściekłe psy. Jedynie w miesiącu wrześniu nie było wypadku wścieklizny. Za to niema dnia w którym nie zgłosiłoby się kilka osób pokasanych przez psy. W ostatnim kwartale zgłoszono 137 osób pokasanych przez psy, z tego 16 przez wściekłe, a 23 przez psy nieznanymi właścicielami. Naturalnie, ponieważ tych psów nie można było zbadać, musiano na wszelki wypadek poddać te osoby szczepieniu, co pociągnęło za sobą wydatki tych osób i przykrości szczepienia.

— Czy wysoka opłata skróci tę psią plagę.

— Mam nadzieję, że tak. Już dziś wielu właścicieli odnosi psy do rakarni. Ludzie przywiązani do psów może w tym i drugim roku złożą opłaty ale gdy beniaminek ich zdecydnie będą długo zastanawiali się, czy brać drugiego.

— Czy dużo psów wytopiono już?

— W ostatnim kwartale 1020, w sierpniu 311, we wrześniu 672. Pies schwytyany tracony jest do 24 godzin. O ile pozna się, że pies ataczony jest opieką, trzymają się go do 24 godzin i oddają właścicielowi, zaniebane zaś psy natychmiast bywają niszczone.

— Czy konieczny jest ten przymus kagańcowy i linowka?

— Zdaniem moim kagańców zupełnie wystarczyły. Rozporządzenie o kagańcu i linowce wyszło jeszcze w r. 1916 przez b. namiestnictwo a ponieważ województwo — mimo wniosku — nie zmieniło tego rozporządzenia — miasto musi go przestrzegać.

Oto szanowna pani właścicielko „ulubionego“ psa i inni przyjaciele i przyjaciółki psów informacje o psiej pladze wyjaśnienie „krzywd“ wyrządzanych waszym beniaminkom. Zagładnicie jednak do Zakładu epidemiologicznego na ul. Piekarskiej, gdzie dziesiątki ludzi zgłaszają się dziennie do badania, lub szczepienia, zagładnicie do szpitala, gdzie leczą się pokasani przez psy, a z pewnością zrozumiecie, że wasze pieski, to nie niewinna zabawka, że zabki ich mogą pozbawić życia ojców rodzin a lzy sierót po ich stracie będą zapewne bardziej szczere, gorzkie i li-tości godne niż wasze po utracie pieska. sz.

## Oburzające zajście na pl. Teodora.

Rozbestwiony tłum żydowski atakuje czynnie Pasternakównę.

Wczoraj przed południem plac Teodora był widownią oburzającego zajścia, świadczącego o niestychanej chętności żydów, wyzywających od czasu procesu Steigera społeczeństwo polskie w niebystwały sposób.

Oto w tym czasie szły placem Teodora, powracające z próby w teatrze pp. Maria Pasternak świadek z procesu Steigera i siostra jej Kazimiera. Gdy przechodziły obok straganów — nagle jakiś żydziak krzyknął: „Pasternakówna gańt“, a wyskoczywszy z poza straganu uderzył kilka razy p. Kazimierę Pasternak kulakami w plecy i w głowę, poczem uciekł i zmobilizował tłuszczykę żydowską, która w liczbie kilkuset osób w mgnięciu się zebrała.

Obie siostry, widząc niebezpieczeństwo, poczęły wycofywać się z placu i podążyły ul. Miodową w kierunku ul. Zamarstynowskiej. Ich śladem ruszył rozbestwiony tłum, który wśród brutalnych okrzyków i gestów już dopędził uciekające, gdy nagle zajechał mu drogę wóz wojskowy. Tłum zatrzymał się, jednak po chwili ruszył dalej, gdy w tej chwili przypędził posterunkowy z III. komisariatu i tłum ów powstrzymał.

Oburzający ten fakt mówi sam za siebie. „Politycy“ i „publicyści“ żydowscy zrobili ze sprawy Steigera, którą prosty instynkt nakazywał pozostawić wyłącznie bezstronnemu rozpatrzeniu sądowemu — sprawą „narodową“, prześladowanego przez polską przemoc żydka. Rozwydrzony przez swych przywódców tłum rzucił się dziś na bezbronną kobietę, świadka w procesie, o której nawet zapłacony przez żydów obrońca Steigera powiedział, że ani na chwilę w tej subiektywnej prawdziwości nie wątpi. Wycinodowany na „etyce“ talmudu tłum żydowski uważa jednak, że nie wolno mówić prawdy, jeżeli ona szkodzi żydowi i posirwa się do ohydliwego czynu, leżącego poniżej godności jakiegokolwiek narodu zorganizowanego na podstawie sprawiedliwości i ludzkości.

Wypadek wczorajszy odsłonił z jasnością błyskawicy oblicze dzisiejszego żydostwa: fanatyzm pozbawiony wszelkich więzów moralnych i nieumiarkowana skłonność do drażnienia i niepokojenia polskiego społeczeństwa. Czy z narodem o takich właściwościach możliwe jest przyjazne współżycie na jednej ziemi?

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 października.

### TEATR WIELKI.

Piątek, 10 bm., o g. 7.30 Jubileusz 50-lecia pracy kapelmistrzowskiej Fr. Słonkowskiego.

Sobota, 11 bm., o g. 3 popoł. „Kiliński“. (przedstawienie dla młodzieży szkolnej). — O g. 7.30 „Komisarz sowiecki“.

Niedziela, 12 bm., o g. 3 popoł. „Kiliński“, (przedstawienie popularne). — O g. 7.30 „Prorok“.

Poniedziałek, 13 bm., o g. 7.30 „Komisarz sowiecki“.

Wtorek, 14 bm., o g. 7.30 „Prorok“.

Środa, 15 bm., o g. 7.30 „Komisarz sowiecki“.

### TEATR MAŁY.

Piątek, 10 bm., o g. 7.30 „Sześć postaci“.

Sobota, 11 bm., o g. 7.30 „Jutro pogoda“.

Niedziela, 12 bm., o g. 7.30 „Świderek“.

Poniedziałek, 13 bm., „Profesor Kleuow“, (po raz ostatni).

Wtorek, 14 bm., „Podatek majątkowy“, farsa w 3 akt. Siedleckiego, (premiera).

Środa, 15 bm., o g. 7.30 „Podatek majątkowy“.

### TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 10 bm., o g. 7.30 „Pajacyk“.

Sobota, 11 bm., o g. 7.30 „Pajacyk“.

Niedziela, 12 bm., o g. 7.30 „Pajacyk“.

Poniedziałek, 13 bm., o g. 7.30 „Żółty kaftan“.

Wtorek, 14 bm., o g. 7.30 „Pajacyk“.

Środa, 15 bm., o g. 7.30 „Pajacyk“.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysłowego). Ogólna „Wystawa Jesienna“ artystów malarzy oraz wystawy indywidualne prof. Pawła Gajewskiego i prof. Adama Bunscha.

### Do P. T. Prenumeratorów!

Z dniem 15 października wstrzymamy wysyłkę dziennika tym wszystkim P. T. prenumeratom, którzy do 15. b. m. nie oddadną prenumeraty za październik i nie wyrównają wszystkich zaległości.

— W Teatrze Małym koniec tygodnia będzie w repertuarze bardzo urozmaicony, gdyż raz jeszcze pójdą sztuki, które miały zawsze wielkie powodzenie. A więc w sobotę przepiszmy farsę „Jutro pogoda“, w niedzielę arcymilę „Świderek“, w poniedziałek zaś daje Dyrekcja teatrów po raz ostatni „Pror. Kienowa“ z Sosnowskim w

tytułowej roli. Premierna Siedleckiego „Podatki majątkowego“ odbędzie się niedowlaknie we wtorek.

— Przedstawienie popularne. Wobec wielkiego sukcesu, jaki odniósł „Kiliński“, piękna ta i bardzo efektownie wystawiona sztuka grana będzie w niedzielę popołudniu dla najszerzszych warstw po cenach popularnych. W przedstawieniu bierze udział przeszło 100 osób.

— Abonament ważny na przedstawienie jubileuszowe Słonkowskiego. Dziś tj w piątek na uroczyste przedstawienie z powodu 50-lecia pracy kapelmistrzowskiej Fr. Słonkowskiego blokci abonamentowe będą ważne. W przedstawieniu tem biorą udział najlepsze nasze siły operowe i operetkowe, ponadto, jak już donosiliśmy, w „Wesołej wdówce“ wystąpi nasz bohater-ski tenor operowy p. Michał Prawdź. Dyrygować będzie cały wieczór Jublat, cieszący się w sferach muzycznych Lwowa dużym i zasłużonym uznaniem.

— Z Lwowskiego Okręgu Sokolego. W wykonaniu zarządzenia Przewodnictwa dzielnicowego małopolskiej Zarząd Lwowskiego Okręgu wzywa wszystkie sokole gniazda lwowskie i gniazdo kleparowskie do wzięcia udziału w niedzielę, 12 bm., w wycieczce do Winnik pod Lwowem, celem uczeszczenia w uroczystości poświęcenia nowego budynku sokolego tamże. W dniu tym bez względu na pogodę lub niepogodę druhowie i druhinie wszystkich gniazd lwowskich i kleparowskiego tak umundurowani jak nie umundurowani, — ci ostatni z agrifikami sokolemi, — zbiorą się o godz. 13.30 koło szkoły wydziałowej imienia Zimorowicza na Łyczakowie, u krańca linii tramwajowej (Ł. D. względnie 8), skąd udadzą się do Winnik pieszo wspólnym pochodem. Techniczne kierownictwo tej wycieczki obejmie Sokół Lwów IV. Zbiórka w Winnikach na boisku sokolem o godz. 15, ceremonia poświęcenia nowego budynku o godz. 16, a o godz. 19 zabawa towarzyska w nowej sali. Poeci z Winnik odchodzą w kierunku Lwowa w godz. 19.03, 21.26 i 6.54. W dniu tym odbędzie się też uroczyste poświęcenie kościoła w Zniesieniu za rogatką Żółkiewską o godz. 10 przed poł. Kierownictwo wycieczki sokolstwa lwowskiego i kleparowskiego na tę uroczystość obejmie Sokół Lwów III, którego rozkazem podporządkować się mają wszyscy uczestnicy wycieczki.

— Poświęcenie pomnika ku czci b. p. Dra Im. Ryka odbędzie się w niedzielę, 12 bm. o godz. 12 w poł. na empiatarzu żydowskim.

— Wystawa jesienna artystów malarzy połączona z wystawami art. mal. Pawła Gajewskiego, prof. Szkoły Przem. we Lwowie, i art. mal. Adama Bunscha z Bielska, trwać będzie jeszcze tylko tydzień. Wobec wielkiego powodzenia, jaktem cieszy się ta wystawa u znawców, poleca się ją szerzej publiczności. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do 3 popoł. w gmachu Muzeum Przem. (boczna brama od ul. Dzieduszyckich I. Wstęp w dniu powszednie 60 gr.

— Wystawa prac uczeń i Państw. Seminarjum naucz. im. Adama Asnyka we Lwowie, ul. Sakramentek 7, otwarta zostanie w niedzielę, 12 bm. Zwiedzać ją można będzie dnia 12, 13, 14 bm. od 9 do 2 i od 3 do 5 popoł.

— Uroczystość inauguracyjna roku akademickiego 1924/25 Un. J. K. odbędzie się w sobotę, 11 października br. o godz. 9 rano odprawione będzie pontyfikalne nabożeństwo w Bazylice archikatedralnej, poczem o godz. 10.30 odbędzie się w Auli nowego gmachu Uniwersytetu (przy ul. Marszałkowskiej) akt otwarcia Uniwersytetu, podczas którego JM. Rektor Prof. Dr. Włodzimierz Śledzicki złoży sprawozdanie z poprzedniego roku akademickiego i wygłosi mowę inauguracyjną, a Prof. Dr. Zdzisław Steusing wypowie wykład na temat: „Zagadnienie odporności ustroju przeciwko chorobom zakaźnym“.

— Dziekan Wydziału filozoficznego Uniw. J. K. komunikuje: Wobec tego, że Ministerstwo W. R. i O. P. właśnie wydało rozporządzenie w sprawie egzaminów magisterskich na Wydziałach filozoficznych (humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych), zamam przepisy w całej swej rozciągłości będą mogły być PP. studentom (tkom) zakomunikowane, już teraz zaznaczam, że rozporządzenie Ministerstwa wchodzi w życie z dniem 1 października br. i obowiązują wszystkie studentów (tki), którzy rozpoczynają swe studia w roku szkolnym 1924/25. Ponieważ w myśl przepisów powyższego rozporządzenia PP. studenci (tki) obowiązani (ne) są przez 11 trymestrów uczęszczać co najmniej na 20 godzin wykładów i ćwiczeń tygodniowo, zalecam wszystkim PP. studentom (tkom), o ile w swych książeczkach i wykazach mniejszą ilość przedmiotów wpisali, aby w swym własnym interesie uzupełnili wykłady i ćwiczenia do przepisanej ilości godzin w dniach od 20 do 30 października br. włącznie.

— W piątek 10 bm., o godz. 20 odbędzie się posiedzenie Lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Matematycznego w sali Seminarjum Matematycznego przy ul. Długosza 8 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z najnowszej literatury; 2) Komunikaty: p. Dr. Kaczmarz i p. Dr. Schauder.

— Z Zarządu głównego Z. L. N. m. Lwowa. Zarządy Kół dzielnicowych Z. L. N.

m Lwowa wysłał upelnomocnionych PT. członków po odbiór zaproszeń na Zebranie obywatelskie (w niedzielę, o godz. 11 rano) do Klubu Z. L. N., ul. Pańska 11, w piątek i sobotę między godz. 6—8 wieczorem.

— Kiosk I. S. L. na Warach Hetmańskich koło Kawiarni Wiedeńskiej przyjmuje zamówienia na wieńce, kwiaty wazonowe i cięte na Dzieni Zaduszny. Ceny niższe od rynkowych.

— Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie zawiadoma, że przyniósł zgłoszenia na kurs kalmucki (trzymiesięczny), który rozpoczął się 1 października br. Wpisy i informacje w biurze przy ul. Boułarda 5, II p. od godz. 9 do 2.

Małopolskie Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni we Lwowie przedłożyło termin mianowań do wyścigów konnych, które odbędą się we Lwowie w dniach 12 i 14 października br. do dnia poprzedniego, w którym bieg ma się odbyć, a więc do 11 i 13 października br. godz. 12-ta, jednakże z podwyższeniem o 50 proc. wpisów. Punkt 16 propozycji „Bieg myśliwski dla członków Sokola konnego” zmienia się o tyle, że otwiera się go dla wszystkich; wpisowego do tego biegu nie podwyższa się. Początek wyścigów o godz. 13.30.

— **Truciec** w salach Ogniska oficerskiego przy ul. Fredry odbędzie się jutro, w sobotę, 11 bm., o godz. 6 wiecz. na dochód Dłgi obrony powietrznej. Komitet pan z p. wojewodzina Zimnowa i p. prezydentowa Neumannowa na czele, zajmuje się urządzeniem tego dancu. Imienne karty wstępu po 2 zł. wydawane są w Ognisku oficerskim między godz. 6 a 8 wiecz.

— **25-letni Jubileusz Lwowskiego Chóru Akademickiego!** Komitet Jubileuszowy Lwowskiego Chóru Akademickiego zwraca się z gorącym apelem do wszystkich byłych członków Towarzystwa — od czasów jego istnienia — o łaskawe zgłaszanie swego udziału w uroczystym Jubileuszu, mającym się odbyć w dni 7 i 8 grudnia br., z równoczesnym podaniem swego adresu na ręce sekretarza Kobylińskiego Mieczysława, Lwów, ul. Łozynskiego 7, Dom Akademicki, najpóźniej do dnia 31 października br., gdyż późniejsze zgłoszenia uniemożliwią organizację uroczystości. Inne dzienniki uprasza się o łaskawy przedruk. — Za Komitet: Tadeusz Jan Nowakowski, Dr. Feliks Lewicki. 6175

**Dr. Niementowski**  
powrócił 6163  
i ordnuje jak poprzednio  
ul. Św. Mikołaja 23, 3—5 pop.

Duchu przeklęty, na to zawołałem, Zostańże tutaj w płaczu i żałobie! 6190

## DANTE.

— **Odniesienie do telegramu z dnia 8 października 1924 z Warszawy**, w którym doniesiono nam, że w miejsce senatora Lewakowskiego wstępuje do Senatu p. Józef Jaruzelski, wyjaśniamy na podstawie infor. z kół politycznych, że wiadomość ta była mylna, albowiem bezpośrednim następcą po p. Lewakowskim jest p. dr. Erazm Semkowicz, adwokat ze Stryja, który mandat przyjął i zgłosił przystąpienie do klubu Zw. Lud. Nar.

— **Osobiste.** Inż. Józef Jaskólski, nasz współpracownik ekonomiczny, objął naczelné kierownictwo Redakcji „Gazety Bankowej”.

— **Jubileusz wicemarszałka senatora Jakóba Bojki we Lwowie.** W dniu 19 października br. odbędzie się, we Lwowie uroczystość 35-letniego jubileuszu pracy na niwie społecznej, politycznej i narodowej sędziwego Senatora Jakóba Bojki. Jak w innych miejscowościach składano hołd Bojce, jako jednemu z pionierów ruchu ludowego, tak we Lwowie uroczystość ta będzie miała o tyle nieco odmienny charakter, że miasto Lwów pamiętając o tem, że wybrał go ongiś swoim pierwszym posłem polskim na Sejm galicyjski, bierze udział oficjalnie w uroczystości. Oprócz reprezentantów Rady Miejskiej miasta Lwowa w skład Komitetu lwowskiego wchodzi trzej wojewodowie wschodniej Małopolski, generalicja, oraz przedstawiciele wszelkich władz i instytucji. — Program uroczystości jest następujący: Powitanie Jubilatów i gości na dworcu, nabożeństwo polowe na placu Dominikańskim, akademja w ratuszu, przedstawięcie wieniec popołu w Teatrze Miejskim dla ludu. Na uroczystość zapowiedzieli przybyć marszałkowie Sejmu i Senatu, wielu senatorów i posłów, oraz delegacji niemal z całej Polski. Uczestnicy Zjazdu będą mogli korzystać ze znaczek kolejowych. Bilety na popołudniowe przedstawienie w teatrze w cenie od 4

## Z Rady miejskiej.

Z powodu opóźnienia z powodu braku kompletu rozpoczęło się wczorajsze posiedzenie. Przed porządkiem dziennym sen. Thullie postawił wniosek nagły, by magistrat w jaknajkrótszym czasie przystąpił do oświetlenia przedmieść choćby lampami naftowymi, jak to było przed wojną. Uchwalaono.

Z kolei rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem z czynności delegatów podczas ferij. W dyskusji zabierali głos rr. Thullie, Howarth i Habswald, wyrażając żal, że delegacji zbyt pochopnie załatwili szereg spraw, które nie były pilne, a których załatwienie na pełnej Radzie wyglądałoby inaczej, niż to uczynili delegaci. Odnosi się do między innymi do pewnego mianowania i do ogrodzenia pl. Halickiego, co kosztowało 16.000 zł., a za te pieniądze można było pilniejsze i potrzebniejsze roboty wykonać. W re-

zultacie sprawozdanie z czynności delegatów przyjęto do wiadomości.

W dalszym ciągu na wniosek r. Thulliego sprawę regulaminu obrad Rady m., a względnie zmiany jego, która od szeregu miesięcy figurowała na porządku dziennym, a nie mogła dostać się pod obrady wysunięto na bliższy plan. Referował ją r. Thullie, który w dłuższym wywodzie przedstawiał historię tego regulaminu, liczącego prawie pół wieku i zmiany, jakie należałoby wprowadzić. (O zmianach tych pisaliśmy już w „Słowie Polskim”).

Klub PPS., który jest przeciwny uchwaleniu nowego regulaminu ostentacyjnie opuścił salę. Pozostał tylko r. dr. Herschtal, który postawił wniosek, by zbadać komplet. Okazało się, że go nie ma. Wobec tego prez. Neuman zaniknął obrady. Krok ten klubu PPS. wywołał niesmak wśród szerokiego grona radnych.

— 1 zł. można już zamawiać w Zw. Teatrów i chórów włościańskich (ul. Mickiewicza 26) lub w Redakcji „Sprawy Ludowej” ul. Sykstuska 58a, I p. — Dla uczczenia uroczystości wydał Komitet broszurę pióra dr. J. Pytla w cenie 50 gr. Adres Komitetu Lwów ulica Sykstuska 58a, I p.

— **Rozpoczęcie akcji pomocy bezrobotnym we Lwowie.** W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem dr. Piotra Durkacza pierwsze posiedzenie Zarządu Obwodowego Funduszu bezrobocia we Lwowie. Jako członkowie zarządu wzięli udział w posiedzeniu ze strony samorządu radca Tymczasowego Wydziału Samorządowego Madurowicz, ze strony pracodawców inż. A. Koltscher, ze strony robotników ks. Sadowski, Żelazkiewicz i Hell. Wobec zarządzenia Ministerstwa Pracy wprowadzającego w życie ustawę o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia na terenie miasta Lwowa z dniem 29 września br. uchwalono natychmiast przystąpić do rejestracji robotników mających prawo do zasiłku. Wypłata zasiłków rozpocznie się około 24 października br. Obowiązek pracodawców zatrudniających ponad 5 robotników do uiszczania wkładek na rzecz funduszu bezrobocia datuje się we Lwowie od 29 września 1924. Ponieważ zarządzeniem Ministerstwa nie są objęte gminy podmiejskie, jako należące do miasta Lwowa, uchwalili zarząd zwrócić się do władz centralnych z wnioskiem na rozciągnięcie ustawy na cały powiat lwowski z dniem 13 października br. Analogiczną uchwałę powzięto odnośnie do powiatu żółkiewskiego, w którym skutkiem przerwania prac w hucie szkła większa ilość robotników znajduje się bez środków do życia. Decyzję co do reszty powiatów odłożono do najbliższego posiedzenia. Rejestrację bezrobotnych we Lwowie prowadzić się będzie w kilku punktach, które wkrótce zostaną podane do publicznej wiadomości. Przyjmowanie zgłoszeń zakładów pracy i inkasowanie wkładek będzie uskuteczniać Biuro Obwodowe Funduszu bezrobocia przy ul. Rutowskiego 11, II. p.

— **Zbytek łaski.** Dzienniki polskie obiegła niedawno pogłoska, że we Lwowie ma być utworzony konsulát sowieckiej Rosji. Konsulát — to rzecz piękna i potrzebna tam, gdzie między dwoma państwami istnieją stosunki handlowe. Nie można natomiast pojąć, jaki jest cel i sens zakładania placówki, powołanej do opieki nad obrotem i handlem, skoro tego obrotu po dzień dzisiejszy niema. Przypuszczamy, że na utworzenie konsulatu rosyjskiego we Lwowie będzie czas wtedy, kiedy zawrzemy z Rosją umowę handlową i kiedy wzajemne stosunki między Polską a Rosją staną na stopie normalnej. A nato jakoś nie bardzo się zanosz. W Rosji w ostatnim czasie bierze stanowczo górę wojujący komunizm, zjawiają się pierwsze kadry tzw. inteligencji ko-

munistycznej, wychowanej w szkołach komunistycznych. Celowo i bardzo konsekwentnie zmierza się w Rosji do stworzenia form życia i kultury „czysto komunistycznej”, wolnej od wszelkich naieciałości „burżuazyjnych”. Cała Rosja dzieli się na „robotajuszczich”, tj. osoby pracujące w służbie czy warsztatach pracy rządowych, oraz „spekulantów”, tj. pracujących samodzielnie. General, czy wysoki komisarz bolszewicki — to „robotajuszczich”, natomiast pracnik, która nie pierze w rządowej prakni, lecz chodzi prac po domach — to „spekulant”. „Spekulantów” niszczy się podatkami i ograniczeniami. Czy w ustroju, gdzie spekulantem jest nawet pracnik uboga, znajdzie się miejsce dla takich arcyspekulantów, jak kupcy? Obawiamy się natomiast, że konsulát sowiecki we Lwowie w braku zajęć właściwych, bawiłby się organizowaniem i popieraniem różnych poczynających dla Państwa Polskiego. Po cóż więc stwarzać azyl dla przestępców? Wprawdzie konsulát nie jest — ściśle biorąc — osobą eksterytorjalną, lecz czy nie pamiętamy burzy, która się zerwała między dwoma przyjaciółmi, Niemcami a Rosją, gdy organ wykonawczy niemiecki, w pościgu za przestępcą ośmielił się wejść do gmachu sowieckiej agencji handlowej? Pocz nam tu kłopotów, zgoda niepotrzebnych? W kieżącej chwili konsulát rosyjski we Lwowie — to zbytek łaski.

— **O lichwę towarową.** W sekcji III. tutejszego powiatowego sądu karnego, dość często odbywają się rozprawy o lichwę. Sprawy drobne: 5 groszy za duzo, 10 groszy za duzo, ale z tych drobniaków, przed sądem roztrząsanych, składa się wielka choroba społeczna, która stanowi jedną z głównych przyczyn naszego kryzysu gospodarczego: chęć nadmiernego zysku. Sprawy kończą się czasem wyrokiem skazującym, a czasem upomnieniem, donośnym jak grzmot, co nie zabija. Wczoraj toczyła się przed sędzią Jasińskim rozprawa przeciw dzierżawcy ogrodu „Helanka” pod Wysokim Zamkiem za przesolony rachunek na świeżem powietrzu (zwłaszcza masło do chleba było słono zapłacone; salami węgierskie nie liczy się, bo to luksus). Rozprawę odroczone celem ustalenia cen taryfowych. Druga rozprawa toczyła się przeciw rzeźnikowi Stanisławowi Kolessie, o pobranie nadmiernej ceny za cielcinę. Ponieważ sąd przyjął za udowodnione, że obwinionego nie było podczas tej sprzedaży w sklepie, a kasjerka, pobierająca pieniądze, znajdowała się w sklepie tylko zastępczo, wskutek czego mogła się pomylić, sędzia przyjął brak podmiotowej istoty czynu i na tej podstawie obwinionego uwolnił. Tym razem p. Kolessa wyszedł jeszcze cało.

— **Kula w szybę gimnazjalną...** Z okna żydowskiej realności przy ul. Kuraszewicza 10. II p. padł przed trzema dniami w godzinach popołudniowych, czy wieczornych, strzał do budynku gimnazjum V. Kula przebiła dwie szybki okienne i głęboko ugrzęzła w przeciw-

legiej ścianie. Policja niewątpliwie zbada tę sprawę, zwłaszcza że bardzo łatwo ustalić, z którego okna padł strzał i pociągnięciu winnego do należytej odpowiedzialności. W klasie, gdzie wpadła kula, na szczęście nie odbywała się wówczas nauka. Lecz gdyby klasa była zapelniona uczniami, ofiara była prawie pewna. Rozwydrzenie żydowskie zaczyna już przekraczać wszelkie granice. Zapytujemy policję, co wogóle robi w mieszkaniu przyw. broń grubego kalibru (karabin, lub duży rewolwer wojskowy). Bo siła z jaką kula wbiła się w ścianę, bynajmniej nie świadczy, jakoby to był flobercik lub coś podobnego.

— **Z sali sądowej.** Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa, odroczone już swego czasu, przeciw Michałowi Sulatyckiemu, właścicielowi z Berezowa średniego, oskarżonemu o zdradę główną U oskarżonego znaleziono granaty, przemyczone z Czechosłowacji i cały szereg odezw rządu Petruszewycza, wzywających do zbrojnego powstania i organizowania tajnych związków.

Rozprawę prowadzi r. Angielski, oskarża prok. Guertler.

Wczoraj przesłuchano szereg świadków, którzy stwierdzili winę oskarżonego.

— **Zacietrzewiona straganiarka.** Anna Szpila, rzeźniczka przy pl. Krakowskim, sprzedawała wczoraj kiełbasę Fedkowi Szopyrle, gospodarzowi z Mikłaszowa. Między sprzedającą straganiarką a kupującym wymilkła sprzeżka, podczas której rozsierdzona straganiarka chwyciła garść soli i sygnęła nią gospodarzowi w oczy. Napadniętego w tak brutalny sposób gospodarza odprowadzono na Pogotowie Ratunkowe, gdzie lekarz dyżurny udzielił mu pomocy. Brutalną rzeźniczkę po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

— **Z kroniki włamań.** Do mieszkania dra Stanisława Gurowicza przy ul. Kraszewskiego włamali się wczoraj przed wieczorem złodzieje i zrobili w jego mieszkaniu wielkie spustoszenie. Zabrali znaczną ilość garderoby i bielizny, srebrną zastawę, trzy rewolwery, a widząc, że w kasie ogniowalnej tkwi klucz, bez trudności wypróbowali go, zabierając papiery wartościowe, listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego, trzy weksle na kwotę 10.500 zł. i kilka innych weksli. Dr. Gurowicz ponosił szkodę w wysokości 30.000 zł. Po włamywaczach wszelki ślad zginął. — Drugie wielkie włamanie dokonane zostało przy ul. Łyczakowskiej l. 36 w pracowni bielizny Karola Stanuchowskiego. Fryderyka Birnbach, kierowniczką tej pracowni doniosła policji, że ubiegłej nocy włamywacze dostawszy się do tej pracowni zabrali 390 koszul męskich, 200 kołnierzy, dwa zwoje płótna i wiele innych rzeczy. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 3500 zł. Sprawcy uszli bez śladu, a po łup chyba wozem musieli zajeżdżać!

— **Nicostrożni pomocnicy murarscy.** Zygmunt Weir, Leon Rejn i Mozes Einbaum, pomocnicy murarscy, pracujący w przedsiębiorstwie architektów Mozesa Silbera, pracując koło odnawiania kamienicy nr. 51 przy ul. Kazimierzowskiej tak nicostrożnie przesuwaliby drabiny, iż zerwali druty telefonicznej linii. Druty opadły na przełomy nastąpiła przerwa w ruchu tramwajowym, po krótkim czasie usunięta.

— **Wielkie zbiegowisko** wywołali wczoraj na Starym Rynku Arnold Eck i Władysław Kamiński, którzy znajdując się w stanie podchlunym napadali wraz z trzecim towarzyszem na przechodzących i bili ich bez miłosierdzia. Tyko z trudem posterunkowi sprawdziłi awanturników do Komisariatu, skąd odstawiono ich do aresztu.

— **Samowola straganiarza.** Pociągnięto do odpowiedzialności Daniela Mytycha, właściciela budki z owocami, za samowolne zdarzenie płonby wozu kolejowego i zabieranie bez wiedzy magazyniera kolejowego i bez wykupna listu przesyłkowego, nadesłanej pod jego adresem przesyłki wagonu.



# Katolicka polska szwalnia, Lwów, Kopernika 16,

przyjmuje bieliznę męską, damską, dziecięcą, firanki, kapy, pyjamy, oraz kompletne wyprawy ślubne do szycia i haftu. 6176

## KUPNO I SPRZEDAŻ

W SKOLEM do nabycia grunt 30 morgowy w jednym kompleksie, otoczony lasem szpilkowym, nadający się znakomicie na budowę sanatorium, Informacji udzieli adwokat Dr. Rares w Skolem. 6130

ZBIÓR pięknych monet polskich sprzedam. Wiadomość: Księgarnia naukowa, hotel Georga. 6129

NA RATY parcele budowlane, w polskiej kolonii dla inteligencji. 6 minut koleją z Podzamcza. Oborski, Strzemię 11 a od 3-5. 6128

KUPIE małą wille — domek. Administracja „Listopada”. 6159

SPRZEDAM lub zamianę realność w Stanisławowie składająca się: z ogrodu i sadu zarówno wartościową we Lwowie. Zgłoszenia w Administracji „Słowa Polskiego” pod „Lwów-Stanisławów”. 6222

FORTEPIAN krótki kprzywowy, bardzo dobry i piękny sprzedam: Nowy Świat, parter prawy; Handlarze wykluczeni. 6122

FORTEPIAN „Bösendorfer” koncertowy, pływ pancerna sprzedam. Cena okazjna za 1800 zł. Kopernika 26, parter-otocyny. Skleniarski. 6123

MŁYNY turbiny, 3 kamienie, 2 wałce, ogród, budynki. Willa 5 pokoi, ogród stajnia okolica Potockiego. Młyn wodny 2 kamienie. Willa 10 pokoi, 5 morgi ogrodu w Berzie. Kamienica, domy, parcele we wszystkich dzielnicach miasta sprzeda Agencja Chorzęczyzna 27, Telefon 1622, Lwów. 6108

KUBEŁY do węgla, łopatkę, wiadra, baniaki, hajje, wanny wanięki własny solidny, tani wyrób oraz naczynia emalowane, kuchenki oszczędnościowe poleca firma Cwenarski, Lwów, Akademicka 21. 5887

PARCELA 200 sąż. kw. przy ul. Kordeckiego do sprzedania za 3500 zł. Wiadomość: Szajnoch 2. Kram studencki. 6171

ZAMIENIĘ za 8 metrów żyta i 5 metrów pszenicy zniwiarę — prasę do siana ręczną małą i kultywator dziewięć zębów — Gliński. Łańcut. 6177

ŁADNY zbiór europejskich znaczków pocztowych około 2800 sztuk, sprzedam okazynie. Zgłoszenia pod „23u złotych” do administracji. 6187

FORTEPIAN, pianino, fisnarmonium kupię zaraz za gotówkę. Hanak, Pańska 21. 6192

MASZYNE używane do ręcznego wyrobu arenów z kompletnym urządzeniem i prasę do dachówki cementowej sprzedam firma Mastalski & Kondratowski, Lwów, 3. Maja 2, Telefon 267. 6182

WANTANIEJ koldry, materace, poduszki, bieliznę pościelową, dywany, dekoracje, materje meblowe poleca KAZ. SKIBIŃSKI, — Lwów, — Kopernika 4. naprzeciw Szkwrona. 6056

## WOLNE POSADY.

BIURO nauczycielskie M. Rechterówny, znane zaszczynie od 1909 r. obecnie znowu pod osobistym kierunkiem właścicielki poleca nauczycieli, nauczycielki bony. Lwów ul. Klonowicza 10 II, p. od 11-1-ej. 6092

BIURO NIEMCZYŃSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361 poleca nauczycielki, nauczycieli, Francuski, Niemki, bony Polki, freblanki, pielęgniarzki do niemożliw, rzędców, leśniczych, ogrodników kucharzy, kucharki, służbę wszystkich zawodów. 6114

## MIESZKANIA.

SZUKAM pokoju lub dwóch z kuchnią blisko tramwaju, czynsz obojętny. Zgłoszenia Administracja T. S. 5534

DWAJ akademicy (bracia) prawnik i filozof, spokojni i zrównoważeni poszukują niakrepującego pokoju. Łaskawe zgłoszenia pod „50” zł. do Administracji. 6126

POKÓJ z utrzymaniem dla 2 osób do wynajęcia. Sopotowa 6, parter prawy, boczna Potockiego. 6157

POKÓJ z utrzymaniem na dwie osoby — Turecka 3. II. p. 6110

APLIKANT sędziowski poszukuje pokoju najchętniej okolica Techniki. Zgłoszenia „Aplikant”. 6094

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 446, poszukuje dla solidnych zarobkowych lokatorów mieszkańia różnych pokoi, przeprowadza zamiany w Warszawie, Krakowie. Pozostaniu, pośredniczy w kupnaci i sprzedaży nieruchomości, dobr. lasów. 4912

POKOJU kawalerskiego (może być bez mebli) z utrzymaniem lub bez poszukuje za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia Reklama Prasowa, Chorzęczyzna 7 pod Dr. T. N. 6191

UCZEŃ z wyższych klas zamożny znajdzie stancję z całym utrzymaniem. Zgłoszenia do Administracji pod „Helena”. 6188

POKÓJ ładnie umeblowany blisko dworca i Techniki wynajmę, ul. Modrzewskiej 7, parter lewy. Oglądając można od 5-6 pop. 6179

## NAUKA I WYCHOWANIE.

W SZKOLE tańców Rudolfa Nowickiego ul. Pańska 16, rozpoczynają się 15 paźdz. Kurs tańców dla młodzieży szkół średnich, pod osobistym kierownictwem Rudolfa Nowickiego i Kazimierza Kahla-Fielesa. Uprasza się o wczesne zgłoszenia. 6080

**Prywatna Katolicka**  
**4 klasowa szkoła powszechna**  
**i ogródek freblowski**  
przyjmuje wpisy — Łackiego 8, II. piętro obok Marji Magdaleny.  
Opieka macierzyńska. — Klasy stonieczne. Liczba dzieci doborowych ograniczona.  
**Język francuski szczególnie uwzględniony.** 6098

ŁATWA metoda wyuczam w krótkim czasie języka francuskiego i niemieckiego, tudzież udzielam konwersacji. Długosza 37. II. p. 6173

PROFESOR gimnazjalny udziela lekcji z matematyki fizyki, chemii i geometrii wykresowej. Zgłoszenia w Słowie Polskiego pod liczbą 17. 6172

LEKCJI muzyki udziela Michałowska, b. nauczycielka Instytutu Muzycznego w Rosli, Obozowa 6, II. p. 6167

# Zaproszenie na Walne Zgromadzenie

Rada Zawiadowcza Rafinerji Nafty „JEDLICZE” Spółki Akc. we Lwowie, zaprasza PP. Akcjonariuszy na

## I-sze Zwyczajne

# WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁKI,

które odbędzie się dnia 25. października 1924 o godz. 10.30 przed południem w sali posiedzeń Koncernu Naftowego „DĄBROWA” we Lwowie, pl. Marjański L. 8.

## PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Przedłożenie sprawozdania z czynności i bilansu za pierwszy rok obrotowy
- 2) Sprawozdanie rewizorów i powzięcie uchwały w sprawie absolutorjum dla Zarządu.
- 3) Powzięcie uchwały na wniosek Rady zawiadowczej w sprawie wynagrodzenia Komitetu wykonawczego i ustalenia wysokości marek prezencyjnych.
- 4) Wybory do Rady zawiadowczej.
- 5) Wybór rewizorów na następny rok gospodarczy.

PP. Akcjonariusze, którzy pragną wziąć udział w powyższem Zgromadzeniu winni na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożyć swoje akcje bez arkuszy kuponowych w Koncernie Naftowym „Dąbrowa” we Lwowie plac Marjański L. 8, w Union-Banku we Wiedniu, lub w banku Georges Clairin & Cie., Parvz, Boulevard Hausmann 61.

PP. Akcjonariusze, którzy złożą swe akcje otrzymają imienne karty legitymacyjne, na których uwidoczniona będzie ilość złożonych akcji i przypadających głosów.

W myśl § 12. statutu daje posiadanie 20 akcji prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu, jeden akcjonariusz nie może rozporządzać większą ilością głosów ponad tę, do jakiej daje prawo 1/10 kapitału reprezentowanego na Walnem Zgromadzeniu.

Prawo głosowania może być wykonywane osobiście, lub przez pełnomocnika, który musi być akcjonariuszem, a pełnomocnictwo musi być pisemne. 6193

## RADA ZAWIADOWCZA.

# ZAWIADOMIENIE!

Z dniem dzisiejszym otwieramy skład maszyn do szycia, maszyn do pisania, rowerów, części składowych do tychże, jakoteż urządzeń biurowych przy ul. JAGIELLOŃSKIEJ 20. (Telef. 23-11).

# „POLTYP” SPÓŁDZIELNIA Z OGR. ODPOW.

6165

Państwowe Zakłady Graficzne Minister. Skarbu ogłaszają

# KONKURS

na sprzedaż około 8.000 kl. papieru różnych gatunków o wymiarach nie handlowych; około 15.000 kl. auszusu różnych gatunków papieru, przeważnie kancelaryjnego i drukowego.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Na przetarg papieru” należy kierować do Dyrekcji P. Z. G. w Warszawie, A. Jerozolimskie 91 oraz złożyć w Kasie P. Z. G. do dnia 16 października br. włącznie, wadium w wysokości od zł. 50 do zł. 500, zależnie od ilości papieru, na którą nabywca reflektuje.

P. Z. Graficzne zastrzegają sobie przy tem prawo przeprowadzenia w razie potrzeby przetargu ustnego, którego data ustala się na dzień 17 X. b. r.

Próbki papieru oraz bliższe informacje otrzymać można w Wydziale Gospodarczym P. Z. G. tel. 130-26 i 146-15. 6148

# OSTRZEŻENIE.

Ostrzegam każdego szanującego się kupca i firmę, oraz producentów, przed zawieraniem jakichkolwiek transakcji handlowych z P. P. Maurycem Miśchlem i Marjanem Rotockim ze Lwowa.

**Stanisław Czerwiński**  
Katowice, Kościuszki 2.

Kierownictwo Rejonu Inż. Sap. w Krakowie zawiadamia o ogłoszeniu przetargu na:

- 1) budowę drogi dla 2 p. lotniczego w Krakowie; 2) remont instalacji elektrycznej i założenie kabla elektrycznego w koszarach 2. p. lotniczego.

Szczegóły są podane w „POLSCIE ZBROJNEJ” Nr. 268.

Kierownik Rejonu Inż. Sap.: Inż. Paszkowski ppłk.

# Magazyn nut POŁONIECKIEGO LWÓW, KL. TAŃSKIEJ 1.

posiada stale na składzie: szkoły na fortepian, skrzypce i wszelkie inne instrumenta, ćwiczenia polecane do nauki, wszelkie edycje od na tańszych począwszy, partytury oper, utwory klasyczne i najnowsze. — Na żądanie wysyła się bezpłatnie katalogi. Odrotna wysyłka na prowincję. 5921

# ADWOKAT

we Lwowie, zamieni swą wprowadzoną kancelarję za kancelarję na prowincji. Zgłoszenia pisemne pod „19” do Biura Sokółowskiego, Jagiellońska 7, Lwów. 6099

Do P. T. Magistratów i gmin!!!

## Znaczki dla psów

na rok 1925 wykonuje firma 6121

Andrzej Berliński, Lwów, Słowackiego 4.

## POSADY POSZUKIWANE.

AGRONOM Dublańczyk z praktyką dwudziestoletnią w znanych majątkach poważnie polecony zaraz przyjmie posadę. Sokal, Chmielewski. 5012

BUCHALTERKA samodzielna, bilansistka, poszukuje posady na wyjazd. Oferty Słowo Polskie M. K. 6106

UZDOLNIONA panna w krawieczyźnie poszukuje szycia w domach prywatnych. Zgłoszenia w Administracji pod „z krojem”. 6070

PRAKTYKANT lasowy z 2-letnią praktyką, wyznający się na gospodarstwie rolnem, kawaler, polak, nadzwyczaj energiczny, poszukuje posady, chociażby narazie poeśnieszego, na dogodnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia: Karkowski, Lwów Grodecka 9. 6132

RUTYNOWANA siła biurowa z kilkuletnią praktyką bankową i handlową, pisząca biegle na maszynie, poszukuje popołudniowego zajęcia. Zgłoszenia pod „J. K.” w Administracji. 6126

JAKO SEKRETARZ (osobisty) przyjmie posadę akademik lat 26, władający językami, najchętniej w wielkim majątku ziemskim lub przemysłowym. Posiada dłuższą praktykę handlową i gospodarczą. Zgłoszenia: Administracja dla „merito”. 6130

BIEGŁA maszynistka z praktyką biurową poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod „Biegła”. 6185

LEŚNICZY w sile wieku z 20 letnią praktyką jako samodzielnym w większym rewirze poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Leśniczy” do Administracji. 6181

OGRODNIK inteligentny, żonaty posiadający również rozległą praktykę agronomiczną, gdzie posiada równocześnie większy majątek jako administrator poszukuje odpowiedniej posady od zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenie pod N. N. Praca, administracja Słowa Polskiego, Lwów. 6174

DOŚWIADCZONY kierownik zespołów orkiestralnych poszukuje zajęcia w godzinach; popołudniowych. Zgłoszenia do Słowa Polskiego pod „Kapelmistrz”. 6170

OSOBA młoda inteligentna rozumiejąca gospodarstwo dworskie i kuchnię poszukuje zarząd domem. Łaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego pod Energetyczna. 6168

## ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

IDĄC ulicami Zyblikiewicza do Bielowskiego zgubiłem broszkę z korałem. Za wynagrodzeniem oddać Zyblikiewicza 26. II. p. Orzechowska. 6169

## RÓŻNE DONIESIENIA.

LEÇONS de français par FRANÇAISE DIPLOMÉE Mile Marie-Louise Hintzy, Piekarska 48. 6156

DOMOWE obiady bardzo smaczne z trzech dań od 1 zł. do 1 zł. 30 gr. Tarnowskiego 20 ganek na prawo II drzwi. 6136

KAMIENIE młyńskie, fabryki J. Trapp-Pilzno (Czechostowacja) poleca ze składów Rolindustria S. Lwów, Fiedry 9. 4790

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Tonolnicka, ul. Kopernika 1. 6101

# OLIWE

nicejską firmy Emeri w Poccard Nicca 6151

poleca

**Karol Krupiński, Lwów,**  
**Akademicka 4.**

# SZKOŁKI DRZEW OWOCOWYCH X. X. SANGUSZKÓW

w GUMNISKACH p. TARNÓW

polecają do sadzenia jesiennego drzewka i krzewy owocowe w doborowych odmianach drzewa i krzewy parkowe, drzewa alejowe, róże, rozsądę truskawek i tp. po cenach barzo przystępnych. Cenniki darmo i optatnie. 5983



# DRUKARNIA NARODOWA

♦ T. A. ♦

**BYDGOSZCZ**  
**JAGIELLOŃSKA 10**

6178 TELEFON 352

Stanisław Grabski.

**Naród a państwo.**

Cena 1\* — Zł.